

Rzeszowski Dom Kultury kołęduje dla Krystianka. Jutro pierwszy koncert **str. 2**



FOT. RDK

W serialu „Peaky Blinders” Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangsterów ery prohibicji. Ale to tylko fantazja filmowców **str. 9**

POD PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Czwartek
15.01.2026

Nr 9 (21 716)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ZBLIŻENIA

Kalendarz filmowy na 2026. Najważniejsze premiery, na które czekają kinomani **str. 8**



FOT. KINO ŚWIAT

Zmiany w rehabilitacji domowej na NFZ

Od 1 stycznia 2026 r. zmienią się zasady realizacji fizjoterapii w ramach NFZ. Rehabilitacja została wyraźniej podzielona na gabinetową i domową **str. 5**

Z zaspy wydobywało się światło. Policjanci uratowali kompletnie pijanego 15-latkę **str. 3**

W Sędziszowie Małopolskim powstaną dwa kolejne społeczne budynki mieszkalne **str. 6**

REGION JEST WNIOSEK, JEST UZASADNIENIE, MA BYĆ PROTEST

Kontrowersje w sprawie odznaki dla byłego prezydenta

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Wiele wskazuje na to, że pod głosowanie radnych Sejmiku Województwa Podkarpackiego trafi wniosek o nadanie byłemu prezydentowi RP odznaki honorowej „Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego”.

Kandydat wyraził zgodę, uzasadnienie dla uchwały jest gotowe i zostało podpisane przez wnioskodawcę pomysłu, Władysława Ortyła, 12 stycznia. Najpierw krótki rys biograficzny kandydata, potem lista zasług. „W swojej wizji prezydentury od początku podkreślał, że jego celem jest aktywna służba na rzecz dobra wspólnego, a wszystkie działania oraz efekty współpracy z Radą Ministrów są nakierowane na tworzenie jak najlepszej teraźniejszości i przyszłości dla Polaków” – przypomina wnioskodawca. Także to, że prezydent podjął szereg wspólnych z samorządem województwa inicjatyw, a to: „znaczący wkład w upamiętnienie Rodziny Józefa i Wiktorii Ulmów oraz upowszechnienia wiedzy o ich dziedzictwie”, dokonał otwarcia Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej, z jego inicjatywy Parlament ustanowił Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów, wnioskodawca wymienia szereg innych inicjatyw związanych z kultywowaniem pamięci o rodzinie Ulmów, także udział kandydata w obchodach beatyfikacyjnych i fakt, że prezydent z żoną posadzili w ogrodzie Pałacu Prezydenckiego drzewko jabłoni „będące symbolem pamięci o Polakach ratujących Żydów podczas II wojny światowej”. Sądzonka została pozyskana z bolestrzyckiego arboretum.

„Włączył się również w akcję »Po owocach ich poznacie«, zainicjowaną



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

08.11.2024 r. Spotkanie z pracownikami Politechniki Rzeszowskiej i członkami Stowarzyszenia Podkarpackiej Doliny Wodorowej

przez Marszałka Województwa Podkarpackiego Władysława Ortyła” – przytacza się w dokumencie. „Niezmienne istotnym działaniem Prezydenta RP Andrzeja Dudy, które przyczyniło się do wzmocnienia pozycji Podkarpacia w kraju i za granicą, była organizacja na terenie województwa kolejnych edycji Kongresu 590”.

Kolejną zasługą byłego prezydenta dla Podkarpacia było uhonorowanie przez niego w 2022 roku regionu Specjalną Nagrodą Gospodarczą, m.in. za tworzenie sprzyjających warunków dla rozwoju innowacyjnych dziedzin gospodarki. To była także – podkreśla się w dokumencie – forma podziękowania za „organizację bezprecedensowej (...) pomocy dla uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy”. W uzasadnieniu wymienia się, że to było wyrażenie wdzięczności dla podkarpackiej administracji rządowej i samorzą-

dowej; o wdzięczności dla mieszkańców Podkarpacia się nie wspomina.

Kolejne karty uzasadnienia wymieniają więcej zasług byłego prezydenta dla Podkarpacia: inicjatywa zorganizowania pierwszego Forum Regionów Trójmorza, jakie w 2018 roku odbyło się w Jasionce, spotkanie z przedsiębiorcami w Podkarpackim Centrum Nauki „Łukasiewicz” w 2023 r., wielokrotne wizyty w regionie.

„Aby zacieśnić współpracę z Samorządem Województwa Podkarpackiego, Prezydent RP Andrzej Duda powołał Marszałka Województwa Podkarpackiego Władysława Ortyła w skład Rady do spraw Samorządu Terytorialnego przy Narodowej Radzie Rozwoju” – uzasadnia nominację Władysław Ortył – co przedstawicielowi Podkarpacia dało wpływ na decyzje odnośnie do rozwoju polskich samorządów. ©

Czytaj str. 3

Jutro w naszej gazecie PULS

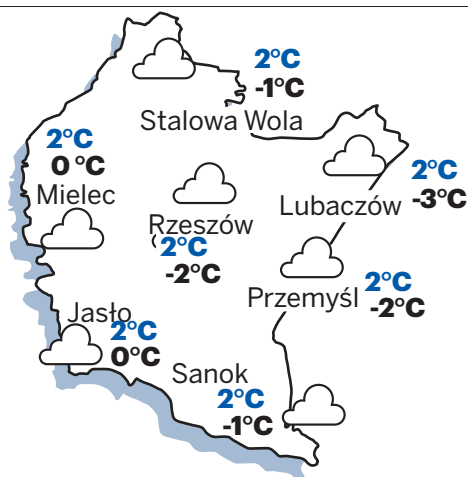
- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Barometr
1020 hPa
Wiatr
17 km/h
Uwaga
pochmurnie

Weekend raczej mroźny

15 STYCZNIA 2026

Dziś 15. dzień roku
Do sylwestra pozostało
350 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godzinie 7.24

Zachód Słońca w Rzeszowie o godzinie 15.58

Dzień Wikipedii – 15 stycznia to rocznica założenia Wikipedii w 2001 r., największej encyklopedii internetowej.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksander, Franciszek, Jan, Ida, Makary.

KALENDARIUM

1791

Odbyła się premiera komedii politycznej „Powrót posła” Juliana Ursyna Niemcewicza.

1863

W nocy z 14 na 15 stycznia miała miejsce w Warszawie branka, która przyspieszyła wybuch powstania styczniowego.



WIKIPEDIA

1981

Papież Jan Paweł II przyjął na audiencji w Watykanie delegację NSZZ „Solidarność” na czele z Lechem Wałęsą.

1928

Podczas spaceru po linie rozwieszonej między budynkami przy ul. Akademickiej we Lwowie zginął wspinacz i akrobata Stefan Poliński.

2009

Krótko po starcie Airbus A320 ze 155 osobami na pokładzie szczęśliwie wylądował awaryjnie na rzece Hudson w Nowym Jorku.

Kołodujemy dla Krystanka. Potrzebuje naszej pomocy

jer
j.leniart@nowiny24.pl

Rzeszowski Dom Kultury zaprasza na cykl charytatywnych koncertów „Styczeń z Kołędą”. Podczas koncertów prowadzona będzie zbiórka datków na leczenie 4-letniego Krystianka.

Krystianek ze Straszęcina cierpi na dystrofię mięśniową Duchenne’a – nieuleczalną chorobę genetyczną, która powoduje postępujący zanik mięśni. Choroba odbiera sprawność nóg i rąk, a w kolejnych etapach osłabia mięśnie oddechowe i serce, prowadząc do zagrożenia życia.

Jedyną nadzieją jest terapia genowa, którą należy zastosować przed ukończeniem przez chłopca 6 lat. Koszt to ponad 16 mln zł- kwota niewyobrażalna dla rodziny, ale osiągalna dzięki wsparciu ludzi dobrej woli. Rodzice Krystianka wraz z Fundacją Siepomaga prowadzą

zbiórkę. Każda złotówka i każde dobre serce przybliża chłopca do szansy na życie bez cierpienia.

Rzeszowski Dom Kultury włącza się w pomoc, organizując koncerty kolęd:

- 16 stycznia o godz. 19 w RDK filia Pobitno (ul. Konfederatów Barskich 43a) wystąpią podopieczni Pracowni Muzycznych RDK filii: Pobitno, Rejtana i Mieszka I

- 17 stycznia o godz. 18 w RDK filia Przybyszówka (ul. Dębicka 170) wystąpią podopieczni Pracowni Muzycznych RDK filii Przybyszówka i Miłocin

- 18 stycznia o godz. 12 (oprawa mszy) i 13. (koncert) w kościele pw. Miłosierdzia Bożego (ul. kard. Wojtyły 114) podopieczni Pracowni Muzycznej filii Biała oraz uczniowie SP nr 9.

Podczas wydarzeń będą zbierane datki na pomoc chłopcu. Wstęp jest wolny. Chłopca można wesprzeć także poprzez wpłatę na stronie www.siepomaga.pl/krystian



FOT. ARCHIWUM

Każda złotówka i każde dobre serce przybliża Krystianka do szansy na życie bez cierpienia

LO w Tarnobrzegu wyprzedziło szkoły w Krośnie i Rzeszowie

W.Wojtkowiak, B. Galas
wydawcy@nowiny24.pl

Tarnobrzeg ma powody do dumy. I Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Tarnowskiego zajęło pierwsze miejsce na Podkarpaciu w rankingu Perspektywy 2026.

W najnowszej edycji Rankingu Liceów Ogólnokształcących tarnobrzegskie LO im. Hetmana Jana Tarnowskiego zajęło 28. miejsce w Polsce, osiągając 16. wynik rankingowy. Tym samym szkoła zdobyła tytuł Złotej Szkoły Perspektyw 2026 i została najlepszym liceum na Podkarpaciu.

Wysoka pozycja „Hetmana” to efekt znakomitych wyników uczniów na maturach, jak i w olimpiadach przedmiotowych. W rankingu olimpijskim szkoła uplasowała się na 18. miejscu w kraju. Również imponująco prezentuje się 32. miejsce w Polsce w rankingu maturalnym, uwzględniającym rezultaty egzaminów z przedmiotów obowiązkowych i rozszerzonych.

W rankingu liceów na Podkarpaciu I Społeczne LO im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnobrzegu zajęło pierwsze miejsce, wyprzedzając I LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Mikołaja Kopernika w Krośnie (41. miejsce w kraju) i Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie (47. miejsce).



FOT. BARBARA GALAS

- Cieszę się, że utrzymujemy wysokie miejsce w rankingu - mówi s. Bernarda Rozmus, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego Sióstr Prezentek w Rzeszowie

Z wysokiej pozycji szkoły jest zadowolona dyrektorka rzeszowskiego liceum Sióstr Prezentek.

- Cieszę się, że utrzymujemy się w rankingu, chociaż wynik nie oddaje w pełni ani pracy szkoły, ani pracy uczniów. Mamy pierwsze miejsce w Rzeszowie, a na Podkarpaciu zajęliśmy trzecie. Wcześniej byliśmy drudzy. Ranking jest składową wielu czynników - zależy od pracy i zaangażowania uczniów, ich zdolności, a także codziennej pracy nauczycieli. Raz jest się wyżej, raz niżej, ale ten wynik naprawdę cieszy - mówi s. Bernarda Rozmus, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II.

Sukces tej szkoły jest także powodem do dumy dla uczniów. - To nasz drugi dom. Spędzamy tutaj dużą część dnia i chodzenie do tej szkoły to dla nas zaszczyt. Nauka wymaga dużo pracy, ale daje też ogromną satysfakcję - podkreśla Szymon, uczeń IV klasy.

W regionie w rankingu czwarte miejsce zajęło II Liceum Ogólnokształcące im. płk. Leopolda Lisa-Kuli. Siódme miejsce przypadło Dwujęzycznemu Liceum Uniwersyteckiemu im. Stanisława Barańczaka, I Liceum Ogólnokształcącemu im. ks. Stanisława Konarskiego oraz Publicznemu Akademickiemu Liceum Ogólnokształ-

cącemu z Oddziałami Dwujęzycznymi.

Ranking Perspektyw od lat uznawany jest za jedno z najbardziej wiarygodnych i prestiżowych zestawień szkół ponadpodstawowych w Polsce. Ocenia on m.in. sukcesy olimpijskie, wyniki matur oraz jakość kształcenia, stanowiąc ważną wskazówkę dla ósmoklasistów i ich rodziców przy wyborze szkoły średniej.

W rankingu analizowano wyniki 1411 liceów spośród 2249 w Polsce, które spełniły kryterium wejścia - minimum 12 maturzystów oraz średnie wyniki z egzaminów obowiązkowych nie niższe niż 75 procent średniej krajowej. ©

nasz REGION

www.nowiny24.pl

KRÓTKO

USTRZYKI DOLNE

Policjanci uratowali kompletnie pijanego 15-latka

W rejonie ul. Fabrycznej policjanci zauważyli światło wydobywające się z zasy. Znaleźli w niej nastolatka. Był wychłodzony, trudno było nawiązać z nim kontakt, miał drgawki i nie potrafił utrzymać się na nogach. Na zewnątrz panowała dość niska temperatura, bo - 7°C. Policjanci powiadomili zespół ratownictwa medycznego. Do czasu przyjazdu karetki okryli go folią termiczną i przenieśli do radiowozu, aby

mógł się ogrzać i aby ograniczyć dalszą utratę ciepła. W czasie oczekiwania na ratowników chłopiec wypowiadał nieskładne, niezrozumiałe słowa. Dodatkowo, podczas udzielanej mu pomocy policjanci wyczuli od niego alkohol. Okazało się, że miał prawie 2 promile alkoholu. Nastolatek trafił do szpitala. O całej sytuacji policjanci powiadomili rodziców chłopca. O sprawie zostanie powiadomiony także sąd rodzinny.

SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI

Poszukiwany 30-latek schował się w skrytce pod podłogą

Policjanci z sędziszowskiej jednostki prowadzili poszukiwania mężczyzny, za którym Sąd Okręgowy w Rzeszowie wydał nakaz zatrzymania i doprowadzenia do zakładu karnego. Mieszkaniec gminy Sędziszów Małopolski był podejrzany o kradzież z włamaniem. Wobec 30-latka Sąd Okręgowy w Rzeszowie orzekł środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Mężczyzna nie stawiał się do zakładu karnego i ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. W poniedziałek policjanci ustalili, że 30-latek znajduje się w miejscu zamieszkania. Mężczyzna, chcąc uniknąć zatrzymania, schował się w specjalnie przygotowanej skrytce pod podłogą. Mieszkaniec gminy Sędziszów Małopolski został zatrzymany i trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe 3 miesiące. opr. BH

POTAŃCÓWKA MIEJSKA DLA SENIORÓW,

Potańcówka odbędzie się w sobotę (17 stycznia) w godzinach 17 - 21:30 w auli Zespołu Szkół Mechanicznych w Rzeszowie przy ul. Hetmańskiej 45a. Wstęp wolny. To okazja by spędzić czas w miłym towarzystwie przy dźwiękach ulubionej muzyki. Wydarzenie ma charakter bezalkoholowy, a w napoje i przekąski należy zaopatrzyć się we własnym zakresie.



FOT. PATRYCJA RESZKO

GŁOGÓW MAŁOPOLSKI
10 defibrylator w gminie
Dzięki darowiźnie od Banku Spółdzielczego w Głogowie Małopolskim kupiono automatyczny defibrylator zewnętrzny AED. Zostanie zamontowany na ścianie kościoła na osiedlu Niwa.

Spacerujesz po lodzie, ryzykujesz życiem

Wojciech Tataara
wojciech.tataara@polskapress.pl

Wraz z niskimi temperaturami rzeki, stawy i zbiorniki wodne pokryły się lodem. Pomimo, że w niektórych miejscach lód wydaje się gruby, pod żadnym pozorem nie wolno na niego wchodzić.

W każdej chwili lodowa pokrywa może się załamać, tworząc śmiertelną pułapkę. Tak było m. in. Szczerbiecinie niedaleko Tczewa (woj. pomorskie) gdzie dwóch mężczyzn postanowiło przejechać samochodem po tafli lodu. Ten nie wytrzymał ciężaru pojazdu i zerwał się pod autem. Na szczęście mężczyznom udało się wydostać z pojazdu i dotrzeć na brzeg, skąd zostali przewiezieni do szpitala.

Kilka dni temu w Bydgoszczy lód na kanale załamał się pod dwiema 9-latkami. Dzieci uratował przechodzień.

Na Podkarpaciu do tej pory nie doszło do tak dramatycznych zdarzeń, choć media społecznościowe często obiegają zdjęcia osób, które urządziły sobie spacer w pobliżu zapory na Wisłoku w Rzeszowie czy Sanie w okolicach Przemysła.

Na rzeszowskiej Żwirowni w środowe przedpołudnie można było spotkać wędkarzy łowiących ryby w przeręblach na środku akwenu. Taka aktywność wymaga specjalnego przygotowania i wiedzy. Po-



FOT. PAWEŁ DUBIEL

W 3-dniowych ćwiczeniach na Żwirowni udział weźmie większość strażaków z KM PSP w Rzeszowie

radę można znaleźć na stronie rzeszowskiego okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego.

- Wędkarz musi pamiętać, że naturalne zbiorniki wodne nie zamrażają równomiernie. Grubość lodu może być różna nawet na niewielkiej przestrzeni, a jeszcze gorzej, gdy jest on przysypany śniegiem. Szczególnie zdradliwe są rzeki, zaporówki oraz kanały, gdzie ruch wody powoduje, że lód jest znacznie cieńszy niż na stawach czy jeziorach. Należy zachować szczególną ostrożność, łowiąc w pobliżu mostów, pomostów, ujść rzek, ujść wody oraz brzegów, a najlepiej unikać takich miejsc. Aby wędkować w przeręblach, minimalna gru-

bość lodu musi wynosić przynajmniej 15 cm. Gdy jest mniej, nie należy wychodzić na taki akwen. Staramy się edukować wędkarzy należących do naszego związku, nawet ostatnio uczulałem na ten aspekt przedstawicieli kół wędkarskich nam podlegających - wyjaśnia Wiesław Heliniak, prezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Rzeszowie.

Również na Żwirowni strażacy z Komendy Miejskiej PSP w Rzeszowie ćwiczyli wczoraj ratowanie osoby, pod którą załamał się lód. Co robić, jeśli to my jesteśmy świadkami takiego wydarzenia?

- Przede wszystkim zadbajmy o własne bezpieczeń-

stwo. Nie biegnijmy do takiej osoby. Zadzwońmy pod 112 i wezwijmy pomoc, żeby te służby już jechały. Następnie, jeśli jest możliwość, starajmy się podać takiej osobie jakąś gałąź czy sanki. Możemy spróbować podać szalik lub kurtkę, nie podajemy bezpośrednio ręki, bo możemy zostać wciągnięci. Nasze bezpieczeństwo jest w takiej sytuacji najważniejsze - mówi st. kpt. Jan Czerwonka, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie.

Ćwiczenia wyglądały bardzo widowiskowo i odbywały się w różnych konfiguracjach. Pozorant ubrany w nieprzemakalny strój wchodził do wcześniej przygotowanego przerębla, a ratownicy próbowali go wydobyć, wykorzystując do tego specjalistyczne sanie, drabiny, pontony pneumatyczne, rzutki ratownicze, oraz węże strażackie. Ratownicy pod okiem instruktora pojedynczo lub w duecie musieli wydostać z przerębla osobę świadomą, jak i nieprzytomną.

- Staramy się przeciwłożyć wszystko w różnych aspektach, aby strażacy byli świadomi, jakich technik mogą użyć, które niosą korzyści, a które sprawiają problemy. Nie zawsze mamy do dyspozycji sanie lodowe, a drabina nasadkowa jeździ na każdym aucie, więc jest zawsze dostępna - wyjaśnia st. kpt. Jan Czerwonka.

©©

Jest wniosek, jest uzasadnienie, ma być protest podczas sesji

ciąg dalszy ze str. 1

„Przyznanie odznaki Honorowej Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego to wyraz najwyższego uznania i wdzięczności dla Pana Prezydenta RP Andrzeja Dudy za jego szczególne zaangażowanie i oddanie sprawom województwa podkarpackiego” - kończy się uzasadnienie do uchwały.

Pomysł uhonorowania byłego prezydenta pojawił się półoficjalnie podczas posie-

dzenia Komisji Głównej Sejmiku z końcem 2025 r. Już wtedy radny Krzysztof Kłak zgłaszał wobec niego sprzeciw, choć nieznane było jeszcze uzasadnienie do uchwały. Dziś jest jeszcze bardziej krytyczny.

- Przewodniczącym kapituły odznaki jest marszałek Ortyl, do którego z takim wnioskiem zwraca się wnioskodawca Władysław Ortyl - zauważa radny. - Uzasadnienie do wniosku to w zasadzie laudacja dla pana byłego prezydenta, nie znalazłem w niej konkretnych zasług kandy-

data dla Podkarpacia. Jeśli jakieś zasługi ma, to przynależność do tej samej partii, co pan marszałek i takie jest prawdziwe uzasadnienie dla tej nominacji. Trudno jest zapomnieć rujnowanie przez niego konstytucji, Trybunału Konstytucyjnego, wsparcie rządu PiS i pana Ziobry w procesie niszczenia praworządności. Faktem jest, że jego decyzją prokurator stanu wojennego Stanisław Piotrowicz, wszak mieszkaniec Podkarpacia, został sędzią TK. Nie wykluczam, że tym gestem mar-

szalek Ortyl chce wyrazić swoją wdzięczność dla Andrzeja Dudy, ale sądzę, że prawdziwą motywacją jest zaakcentowanie, że na Podkarpaciu jest potężny, wszechmocny, nienaruszalny, co pomoże mu zbudować silniejszą pozycję w PiS przed wyborami w 2027 roku.

Zaznacza, że to nie pierwszy taki gest marszałka wobec byłego prezydenta. Przypomina, że Andrzej Duda po zakończeniu kadencji został członkiem rady nadzorczej firmy ZEN.COM, partnera stra-

tegicznego Centrum Wystawienniczo - Kongresowego w Jasionce, którego właścicielem jest Województwo Podkarpackie, a głównym ośrodkiem decyzyjnym marszałek województwa. Radny Kłak jest przekonany, że te powiązania nie są dziełem przypadku. Nie ma wątpliwości, że kapituła odznaczenia zaakceptuje wniosek Władysława Ortyla, a projekt uchwały będzie dyskutowany podczas posiedzenia sejmiku, prawdopodobnie 26 stycznia. I jest na to gotów.

- Będzie gorąca atmosfera - zapowiada radny. - Ze strony Koalicji Obywatelskiej obiecuję bardzo mocny głos w sprawie braku podstaw dla akceptacji tego pomysłu. I wiele przeciwwskazań w postaci bardzo negatywnych dokonanych w tej dziesięcioletniej prezydenturze, które dotyczą także Podkarpacia. Nie możemy się zgodzić na to, by w imieniu wszystkich mieszkańców Podkarpacia wręczać odznakę komuś, kto nie był prezydentem wszystkich Polaków. ©©

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011462080

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

ś†p

Beaty Chudy

wieloletniego pracownika naszego Zakładu.

Rodzinie i Najbliższym

przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia.

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z ZUS Oddział
w Rzeszowie

0011463392

Wyrazy głębokiego współczucia dla
Pana Jana Wielocha
z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd i Pracownicy firmy FAKRO

0011463491

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Pana **Macieja Zająca**

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia

składają

Zarząd i Pracownicy
BESTA PB Sp. z o.o. w Rzeszowie

0011457246



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Czas na budowę ostatniego odcinka S19 na Podkarpaciu

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Do wojewody trafił wniosek o pozwolenie na budowę S19 na odcinku Jawornik - Lutcza. To ostatni fragment szlaku Via Carpatia w województwie podkarpacim, który czeka na ten dokument.

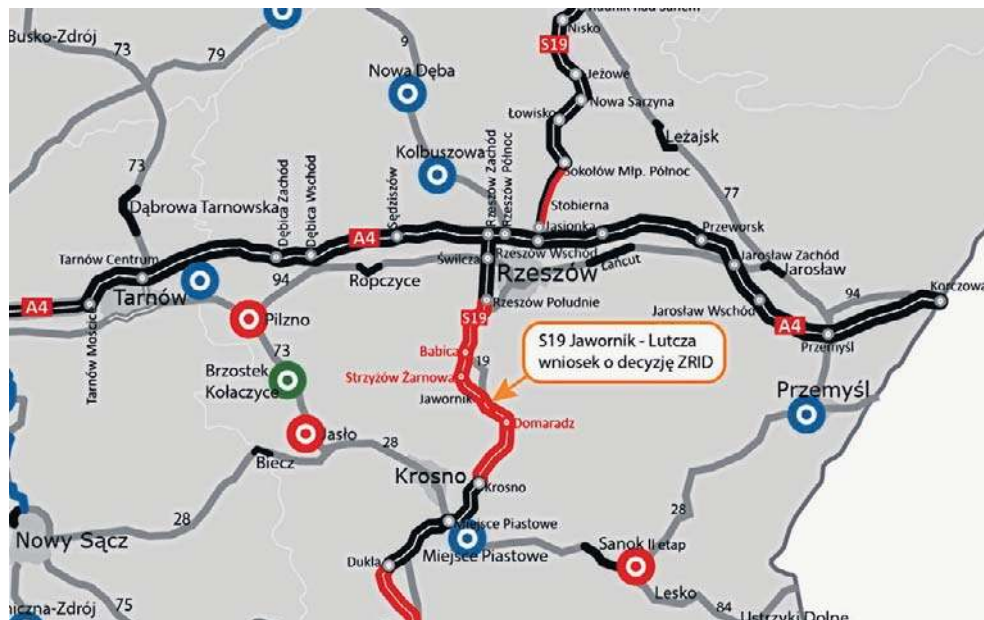
Uzyskanie pozwolenia na budowę, tj. decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej - ZRID, umożliwi rozpoczęcie prac w terenie.

Jak podkreśliła rzeczniczka prasowa rzeszowskiego oddziału GDDKiA Joanna Rarus, prace powinny potrwać 38 miesięcy. - Z czasu realizacji robót budowlanych wyłączone będą okresy zimowe od 1 grudnia do 31 marca - dodała.

Odcinek Jawornik - Lutcza będzie miał ok. 5,2 km. W ciągu trasy głównej wybudowane zostaną też obiekty inżynierskie, w tym estakada i tunel, a także most pełniący funkcję przejścia dla małych zwierząt. Wybudowane zostanie też Miejsce Obsługi Podróżnych.

Jak podkreśliła Rarus, estakada, która powstanie w ramach inwestycji, poprowadzona będzie nad istniejącą drogą krajową nr 19.

Długość tego obiektu wyniesie około 815 m, a filary będą miały nawet do 36 m wysokości. Estakada przejdzie w dwunawowy tunel o długości niemal 3 km pod górą Kamieniec.



Odcinek Jawornik - Lutcza będzie miał ok. 5,2 km. W ciągu trasy głównej wybudowane zostaną też obiekty inżynierskie, w tym estakada i tunel

Będzie to najdłuższy tunel z trzech, jakie powstaną w województwie podkarpacim w ciągu S19 - zaznaczyła.

Wykonawcą tego odcinka jest konsorcjum Gülermak i Budimex, a wartość umowy to ponad 1,9 mld zł.

Jak podała Rarus, zakończenie budowy planowane jest w 2031 r.

Odcinek S19 Jawornik - Lutcza przebiega przez teren o skomplikowanej budowie geologicznej, składającej się ze zlepieńców, piaskowców i łupków ilastych, charakterystycznej dla flisy karpacciej.

Jak powiedziała Rarus, wykonane w szerokim zakresie rozpoznanie budowy geologicznej podłoża wykazało bardzo zmienne warunki geologiczne wzdłuż projektowanego odcinka.

- Teren przyszłej inwestycji charakteryzuje się również róż-

W województwie podkarpacim S19 będzie miała prawie 170 km. Aktualnie kierowcy korzystają już z 101,9 km tej trasy.

norodnym i skomplikowanym ukształtowaniem, przechodząc na przemian przez wzniesienia i doliny. W rejonie tunelu dominują obszary leśne i nieużytki. Tak różnorodna budowa geologiczna oraz ukształtowanie terenu skutkują występowaniem obszarów osuwiskowych i predisponowanych osuwiskowo - zaznaczyła rzeczniczka.

Droga ekspresowa S19 to element międzynarodowego szlaku Via Carpatia łączącego Europę Północną i Południową. W Polsce trasa ta będzie miała około 700 km długości.

(HUK/PAP)

Pomóżmy 6-osobowej rodzinie z Niewodnej. Pożar zniszczył jej dom

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Gmina Wiśniowa i parafia w Niewodnej organizują pomoc rodzinie, która ucierpiała w wyniku pożaru gospodarstwa.

6-osobowa rodzina (dziadkowie, rodzice i dwoje dzieci) przebywa w lokalu zastępczym. Pożar w ich gospodarstwie wybuchł 7 stycznia wieczorem. Zaczął się od budynku gospodarczego, który spalił się całkowicie z wyposażeniem. Ogień szybko przeszedł na stojący tuż obok dom. Spaliła się elewacja i poddasze. Jedna dorosła osoba została przewieziona do szpitala z powodu oparzeń dłoni. Akcja ratunkowa trwała 5 godzin. Brało w niej udział 11 strażyackich zastępów z PSP w Strzyżowie



Ogień z budynku gospodarczego przeniósł się na stojący tuż obok dom. Spaliła się elewacja i poddasze

i okolicznych OSP. Wójt gminy Wiśniowa w porozumieniu z księdzem proboszczem parafii Niewodna zapewnił rodzinie lokal zastępczy w budynku parafialnym w Niewodnej. Po-

nadto zadysponował służby OSP do zabezpieczenia domu pogorzelców. Udzielana jest również pomoc finansowa zgodnie z ustawą o pomocy społecznej. Z uwagi na po-

trzeby rodziny zorganizowano również zbiórkę odzieży dla jednego z dzieci. Potrzebna jest odzież nowa lub mało używana dla 16-letniego chłopca (wzrost ok. 170 cm): spodnie i spodnie dresowe - rozmiar M-L; bluzy chłopięce z kapturem lub bez - rozmiar L; T-shirty chłopięce - rozmiar L; obuwie zimowe - rozmiar 44; czapka zimowa; rękawiczki.

Rzeczy można przynosić do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wiśniowej, adres: Niewodna 26.

Parafia i rada sołecka ogłosiły zbiórkę pieniężną na rzecz pogorzelców. Będzie prowadzona ona w niedzielę 18 stycznia po każdej mszy św. Pieniądze można też wpłacać na konto: 72 9168 0004 0001 0520 3000 0010; blik na nr: 723 906 830.

©

Zmiany w fizjoterapii. Kiedy rehabilitacja w gabinecie, a kiedy w domu pacjenta?

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Od 1 stycznia 2026 r. zmieniły się zasady realizacji fizjoterapii w ramach NFZ. Rehabilitacja została wyraźnie podzielona na gabinetową i domową.

Rafał Śliż, rzecznik prasowy Podkarpackiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Rzeszowie, zaznacza, że fizjoterapia może być prowadzona w kilku formach. - Najczęściej pacjenci korzystają z gabinetów fizjoterapii, gdzie odbywają serie zabiegów, zwykle przez 10 dni - mówi rzecznik. - Takich gabinetów na Podkarpaciu jest ponad 370.

Są sytuacje, gdy pacjent nie może dotrzeć do gabinetu. - Wtedy pomoc zapewniają gabinety oferujące rehabilitację w domu, których na Podkarpaciu działa ponad 170 - dodaje rzecznik.

Rehabilitacja w domu pacjenta jest wskazana w przypadkach, gdy stan zdrowia uniemożliwia samodzielne do-



FOT. FREEPIK

O wyborze formy rehabilitacji decyduje lekarz, a jej rozpoczęcie wymaga skierowania od lekarza rodzinnego, specjalisty lub wystawionego przy wypisie ze szpitala

tarcie do gabinetu. Dotyczy to m.in. osób po udarach, z ogniskowymi uszkodzeniami mózgu lub rdzenia kręgowego, z ciężkimi schorzeniami układu nerwowego, chorobami przewlekłymi i postępującymi, a także po zabiegach endoprotezoplastyki, złamaniach, amputacjach kończyn dolnych

oraz u pacjentów w stanie wrotnym lub apalicznym.

Rzecznik NFZ zwraca uwagę, że o wyborze właściwej formy rehabilitacji decyduje lekarz, a podstawą do jej rozpoczęcia jest skierowanie od lekarza rodzinnego, specjalisty lub po pobycie w szpitalu, gdy pacjent jest wypisywany z od-

działu. - Oprócz stanu zdrowia pacjenta, jedna z różnic pomiędzy tymi dwoma gabinetami jest dość zasadnicza. Gabinet fizjoterapii domowej nie ma swojego stałego miejsca pracy, a fizjoterapeuci nie przyjmują w gabinecie lecz wykonują zawsze zabiegi w domu pacjenta - wyjaśnia Rafał Śliż. - Gabinet stacjonarny przyjmuje pacjentów, którzy mogą do gabinetu dotrzeć, ale także część swojego kontraktu może przeznaczyć na wyjazdy domowe. Ta część od 1 stycznia 2026 nie może być większa niż 20 proc.

Dlaczego wprowadzono takie ograniczenie?

- Jednym z poważnych wyzwań poprzednich lat była sytuacja, gdy część placówek za-

Miejsca rehabilitacji można sprawdzić online w „Gdzie się leczyć?” lub pod całodobową infolinią NFZ 800 190 590.

miast koncentrować się na świadczeniach w gabinetach fizjoterapii, wykorzystywała umowę z NFZ czasami w znacznej części do realizacji wizyt domowych - mówi rzecznik. - Zjawisko to generowało wysokie koszty i jednocześnie ograniczało dostęp pacjentów do rehabilitacji w gabinetach. Pełny zakaz nie istnieje, ale istnieje ograniczona właśnie do 20 proc. możliwość realizacji rehabilitacji domowej w ramach umowy na rehabilitację ambulatoryjną. Dążymy do tego, aby fizjoterapeuci zajmowali się tymi pacjentami, którymi zajmować się zobowiązali, podpisując umowę z NFZ. Gabinet ambulatoryjny powinien być w głównej mierze przeznaczony dla pacjentów poruszających się, a gabinet domowy dla tych, którzy z domu wychodzić nie mogą.

Choć pierwotnie od stycznia 2026 r. fizjoterapia domowa i ambulatoryjna miały być całkowicie rozdzielone, NFZ pozostawił możliwość częściowego rozliczania świadczeń domowych w ramach umowy na ambulatorium.

- Do końca 2025 r. obowiązywała zasada 50/50, co oznaczało, że maksymalnie połowa czasu personelu zatrudnionego w gabinecie z umową na fizjoterapię ambulatoryjną mogła być przeznaczona na wizyty w domu pacjenta. Od stycznia 2026 r. limit ten został zmniejszony do 20/80, czyli tylko 20 proc. czasu może być poświęcone świadczeniom domowym - wyjaśnia Rafał Śliż. - Zmiana ta pozwala realizować postulat środowiska fizjoterapeutów, jednocześnie zabezpieczając dostęp pacjentów wymagających rehabilitacji w domu oraz koncentrując placówki na głównym celu - zapewnieniu większej dostępności rehabilitacji w gabinetach ambulatoryjnych.

Wykaz miejsc rehabilitacji można sprawdzić w wyszukiwarce „Gdzie się leczyć?” lub pod całodobową infolinią NFZ 800 190 590.

Na Podkarpaciu działa 376 gabinetów ambulatoryjnych i 177 oferujących rehabilitację domową, w każdym powiecie co najmniej kilka takich placówek. ©

REKLAMA

0011463056

Tu smak łączy pokolenia. Zapiekanek Rzeszowskie – autentyczne, lokalne, pełne serca.

W samym sercu Rzeszowa, przy ulicy Lisa Kuli 16A, od ponad roku można poczuć smak, który łączy pokolenia. Zapiekanek Rzeszowskie, otwarte 1 września 2024 roku, w krótkim czasie stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc na kulinarnej mapie miasta. To właśnie tu klasyczna zapiekanka zyskała zupełnie nowy wymiar – z lokalnym charakterem, szczyptą nostalgii i autentyczną rzeszowską duszą.

Już od pierwszych dni działalności właściciele postawili na połączenie smaku, wspomnień i tradycji. - Chcieliśmy stworzyć miejsce pełne ciepłych, nostalgicznych emocji, które przenoszą gości w czasy PRL-u – do smaków, zapachów i klimatu dawnych lat. Dla nas jedzenie to nie tylko posiłek, ale doświadczenie, które przywołuje wspomnienia i wywołuje uśmiech – mówi właściciele. Charakterystyczne logo nawiązuje do rzeszowskiego haftu ludowego, co doskonale podkreśla związek lokalu z lokalną tradycją i tożsamością regionu. Zresztą ten regionalny akcent nie kończy się na estetyce – w menu poja-

wiły się zapiekanki na prozaku, inspirowane kulinarnym dziedzictwem Podkarpacia. To właśnie one stały się znakiem rozpoznawczym miejsca – połączeniem klasycznej formy i regionalnego smaku.

Choć w Zapiekanekach Rzeszowskich króluje klimat retro, podejście do jakości i świeżości składników jest jak najbardziej współczesne. Wszystkie zapiekanki przygotowywane są ze świeżych, lokalnych produktów, a w ofercie każdy znajdzie coś dla siebie – od tradycyjnych kompozycji z pieczarkami, przez wersję z mięsem, po serowe, rybne czy wegetariańskie. Właściciele podkreślają, że każda zapiekanka przygotowywana jest od podstaw, bez użycia półproduktów – od farszu, przez sosy, aż po dodatki. Wszystko robione jest na miejscu, z dbałością o szczegóły i z poszanowaniem smaku, który ma być przede wszystkim uczciwy i prawdziwy.

Z myślą o osobach, które lubią odkrywać nowe smaki, powstały też zapiekanki dnia i zapiekanki tygodnia – wyjątkowe kompozycje, które łączą klasykę z nowoczesnością. To właśnie one pozwala-



ją bawić się smakami i testować nieoczywiste połączenia: od wersji z zielonymi pomidorami i fetą, po sezonowe propozycje z dynią, łososiem czy meksykańskimi przyprawami. - Chcemy, żeby u nas każdy mógł znaleźć coś dla siebie – zarówno miłośnicy tradycji, jak i ci, którzy lubią, gdy w pudełku dzieje się coś nowego – tłumaczą właściciele. Dzięki takiemu podejściu Zapiekanek Rzeszowskie pokazują, że nawet proste danie, które ma swoje korzenie w latach 80., może zyskać nowoczesną, oryginalną odsłonę, zachowując przy tym swój niepowtarzalny klimat. To miejsce szybko zyskało grono wiernych klientów. Goście wracają nie tylko po chrupiące bagietki i aro-



matyczne sosy, ale też po atmosferę serdeczności i luzu, której nie sposób podrobić. - Poculiśmy, że nasze bistro zaczyna żyć własnym rytmem, gdy pojawili się pierwsi klienci – ludzie wracali, polecali nas znajomym, zostawiali ciepłe słowa. To dla nas największa nagroda – przyznają właściciele. A skoro o nagrodach mowa – w tym roku Zapiekanek Rzeszowskie zdobyły tytuł Mistrzów Smaku 2025 – pierwsze miejsce w powiecie

rzeszowskim i trzecie w województwie podkarpackim. To ogromne wyróżnienie, które potwierdza, że autentyczność, pasja i serce włożone w tworzenie miejsca mają swoją moc. - To dzięki naszym klientom możemy świętować ten sukces. Każdy głos był dla nas dowodem, że to, co robimy, ma sens. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy nas wspierają i odwiedzają – bez Was nie byłoby tego wszystkiego! – podkreślają właściciele.

Zapiekanek Rzeszowskie to nie tylko jedzenie, ale cała filozofia lokalności. Właściciele konsekwentnie wspierają regionalnych producentów – w sprzedaży dostępne są m.in. napoje z lokalnej rozlewni Rzeszowianka, co doskonale wpisuje się w rzeszowski charakter miejsca. W menu nie brakuje też aromatycznych kaw, rozgrzewających herbat, sezonowych napojów oraz lemoniad własnej produkcji, które idealnie komponują się z gorącą zapiekanką. Wszystko tworzy spójną, autentyczną całość, w której czuć ducha miasta i regionu.

Dziś Zapiekanek Rzeszowskie to coś więcej niż punkt gastronomiczny. To miejsce, które łączy przeszłość z teraźniejszością, tradycję z nowoczesnością i smak z emocjami. Gdzie klasyka spotyka się z kreatywnością, a lokalność z nowoczesnym podejściem do gastronomii. Bo jak się okazuje – wystarczy dobra zapiekanka, by poczuć się jak w domu. Zapraszamy na Lisa Kuli 16A w Rzeszowie – spróbuj naszej klasyki, nowoczesnych propozycji i poczuj prawdziwy smak miasta w każdym kęsie!

W Sędziszowie Małopolskim powstaną dwa kolejne społeczne budynki mieszkalne

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Dwa kolejne budynki mieszkalne Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej Podkarpacie zostaną wybudowane w Sędziszowie Młp. Trzech wykonawców złożyło oferty.

Pierwszy etap przedsięwzięcia SIM w tym mieście dotyczył budowy budynku wielorodzinnego przy ul. Wspólnej 10. Powstały 42 lokale mieszkalne przeznaczone na najem. Przekazanie mieszkań najemcom i rozpoczęcie zasiedlania nastąpiło w lutym 2025 r. Inwestycja była pierwszą realizacją SIM Podkarpacie na terenie Sędziszowa Małopolskiego.

SIM Podkarpacie przygotowuje drugi etap inwestycji w Sędziszowie. Mają być wybudowane dwa budynki mieszkalne, w tym jeden z lokalami usługowymi na parterze. Ma powstać 126 lokali mieszkalnych oraz cztery usługowe, budynki o 12 kondygnacjach, w tym jednej podziemnej,



Przy ul. Wspólnej powstaną dwa kolejne wieżowce mieszkalne SIM Podkarpacie

a także infrastruktura towarzysząca.

Prowadzone jest postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego w trybie przetargu nieograniczonego. 9 stycznia otwarto oferty, kwota przewidziana na sfinansowanie zamówienia wynosi 55 mln zł brutto. Złożono trzy oferty: Eurobud Grupa Sp. z o.o. na kwotę 51 465 000 zł brutto, WOLF Technoprojekt Sp. z o.o. Sp. k. na kwotę

45 213 942 zł brutto oraz ofertę konsorcjum RENG Sp. z o.o. Sp. k. (lider) / SAGAT Sp. z o.o. / HOUSE PARTNER Sp. z o.o. Sp. k. na kwotę 46 448 457 zł brutto. Oferty są teraz sprawdzane.

Mieszkania realizowane w ramach SIM Podkarpacie sp. z o.o. są przekazywane najemcom w standardzie „pod klucz”. Trwa nabór uzupełniający wniosków o zawarcie

umów najmu lokali mieszkalnych w budynkach, które powstaną przy ul. Wspólnej. Zgłaszające się osoby trafiają na listę rezerwową.

Gmina Sędziszów Małopolski wniosła do spółki z SIM Podkarpacie wkład rzeczowy w postaci nieruchomości gruntowych przeznaczonych pod inwestycje. W przypadku pierwszego etapu inwestycji aport obejmował działki o łącznej wartości prawie 204 tys. zł, co umożliwiło rozpoczęcie procesu inwestycyjnego i przygotowanie terenu pod budowę budynku przy ul. Wspólnej 10.

Do drugiego etapu przedsięwzięcia gmina przekazała do spółki kolejne działki o wartości przekraczającej 1,5 mln zł.

9 stycznia otwarto oferty, kwota przewidziana na sfinansowanie zamówienia wynosi 55 mln zł brutto. Oferty są niższe.

SIM PODKARPACIE

SIM Podkarpacie sp. z o.o. utworzono w 2021 roku z udziałem Skarbu Państwa reprezentowanego przez Krajowy Zespół Nieruchomości oraz siedmiu samorządów-założycieli: Boguchwały, Dynowa (gmina miejska), Jarosławia (gmina miejska), Leżajska (gmina miejska), Miejsca Piastowego, Nowej Sarzyny i Sędziszowa Małopolskiego. W następnych latach skład wspólników został rozszerzony. Do SIM Podkarpacie dołączyły gminy Sokołów Małopolski oraz Wietrzychowice. Obecnie udziałowcami SIM Podkarpacie sp. z o.o. są Skarb Państwa (KZN) oraz dziewięć wymienionych gmin.

Model SIM opiera się na współpracy samorządów z podmiotem państwowym – Krajowym Zasobem Nieruchomości – po to, aby w sposób skoordynowany przygotowywać i prowadzić inwestycje mieszkaniowe w gminach, które samodzielnie nie zawsze dysponują wystarczającymi zasobami organizacyjnymi do realizacji dużych przedsięwzięć. W praktyce oznacza to powołanie spółki, która odpowiada za przygotowanie procesu inwestycyjnego. Jednocześnie

samorządy jako udziałowcy zachowują wpływ właścicielski na kierunki działań spółki oraz rozwój inwestycji na swoim terenie.

Model finansowania inwestycji zakłada udział przyszłych najemców w kosztach budowy poprzez wniesienie partycypacji, stanowiącej 20 proc. wkładu własnego, co jest jednym z mechanizmów umożliwiających realizację mieszkań na wynajem w formule o umiarkowanych kosztach. ©

W październiku II Podkarpacki Festiwal Nauki i Innowacji

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

PCI zapowiada kolejną edycję Podkarpackiego Festiwalu Nauki i Innowacji. Ma być jeszcze bardziej spektakularna.

Jak podsumował prezes Podkarpackiego Centrum Innowacji Michał Tabisz, organizatora festiwalu, w pierwszej edycji wzięło udział 15 tys. uczestników. Wśród panelistów znaleźli

się m.in. Jan Mela, czy Tomasz Rożek.

- To są dane, które nas motywują do tego, aby kolejna edycja była równie dobra, ciekawa, a nawet jeszcze lepsza - zapewniał wczoraj Tabisz.

W tym roku festiwal odbędzie się 7 i 8 października. Po nownie w przestrzeni ZEN.com EXPO w Jasionce.

- Chcemy, aby to wydarzenie miało jeszcze wyższą rangę i skalę, a przez to dotarło jeszcze większej liczby młodych lu-

dzi - zapowiada Małgorzata Jarosińska-Jedynak z zarządu województwa podkarpackiego.

Organizatorzy planują zwiększenie strefy warsztatowej zarówno pod kątem powierzchni, jak i dostępnych możliwości projektowania i prototypowania. - Chcielibyśmy, aby była taką platformą do przygotowania swojego projektu, który po zakończeniu festiwalu mógłby być kontynuowany i rozwijany - przekonywała Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Zarząd województwa nie ukrywa, że Podkarpacki Festiwal Nauki i Innowacji ma stać się flagowym wydarzeniem odbywającym się co prawda na Podkarpaciu, ale będącym imprezą o zasięgu ogólnopolskim, a nawet międzynarodowym.

Marszałek województwa nie ukrywa, że jest zadowolony z tego, jak rozwija się PCI. Zdradził, że instytucja zaprezentuje się na konferencji w Brukseli już w marcu, jako przykład efektywnego wykorzystania pieniędzy z UE. - Chcemy wyjść z naszymi dokonaniem też poza nasz kraj - zdradza Władysław Ortyl. ©



Władysław Ortyl, marszałek województwa: Chcemy z naszymi dokonaniem wyjść także poza nasz kraj

Finał akcji „Paczka dla dziecka na święta od strażaka”

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Po raz ósmy strażacy OSP w powiatach jasielskim i krośnieńskim zorganizowali tę akcję. Zebrane prezenty trafiły na Oddział Onkologematologii Dziecięcej KSW nr 2 w Rzeszowie

Zbiórka prezentów odbyła się w kilkunastu miejscowościach. W paczkach znalazły się kredki, flamastry, kolorowanki, książki, artykuły szkolne, zabawki, gry, maskotki, pampersy, chusteczki nawilżające, szczoteczki soniczne, kosmetyki, mydła w płynie oraz urządzenie do dezynfekcji powietrza.

Największą nagrodą dla strażaków były uśmiechy chorych dzieci.

- Są ludzie, którzy pomagają od początku akcji, ale są też tacy, którzy hejtują nas, że chcemy się pokazać, że się lansujemy. Jeżeli ktoś mi tak mówi, to po prostu się śmieję: jak nie pomagasz, to przynajmniej nie przeszkadzaj - mówi Marcin Dziędzic, koordynator akcji, prezes OSP w Żimnej Wodzie. - Robię to dla dzieci



- Nagrodą dla nas są uśmiechy dzieci, które na chwilę mogą zapomnieć o swojej chorobie - mówią strażacy

i ludzie, którzy ze mną współpracują, czy to ze stowarzyszenia, czy z jednostek OSP, robią to po to, żeby dzieciaki się uśmiechnęły, żeby przynajmniej na chwilę zapomnieć

Przedsięwzięcie koordynuje stowarzyszenie OSP Grupa Ratowniczo Specjalistycznego Strażacy Wspólnie Przeciw Białaczce

o szpitalnej rzeczywistości. Jedziemy tradycyjnie do szpitala w Rzeszowie, żeby na twarzach dzieciaków pojawił się uśmiech. Jest to też chwila wytchnienia dla rodziców, bo niektórzy są z dziećmi 24 godziny na dobę.

Tradycyjnie od trzech lat strażacy gołą głowy przed wyjazdem z prezentami do szpitala. - To na znak solidarności z dziećmi - zaznacza Marcin Dziędzic. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

RZESZÓW

Nowy dowódca 21. Brygady Strzelców Podhalańskich

Został nim płk Marcin Dusza, dotychczasowy dowódca 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej. Zastąpił on gen. bryg. Tadeusza Nastarowicza. Płk Dusza swoją przygodę ze służbą wojskową rozpoczął w 1996 roku w Wyższej Szkole Oficerskiej we Wrocławiu. Już jako podporucznik losy swe związał z Podhalańczykami. Służył w 5. i 1. Batalionie Strzelców Podhalańskich. Pełnił pięciokrotnie służbę poza granicami kraju

w Kosowie i Afganistanie. Był dowódcą batalionu w Przemyśle. Podhalańczycy to jedna z najbardziej rozpoznawalnych jednostek w Polsce - nie tylko ze względu na specjalizację w walce górskiej, ale także charakterystyczne mundury z kapeluszami z orlim piórem i pelerynami. Uroczystość przekazania obowiązków na stanowisku dowódcy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich odbędzie się 22 stycznia. pap

ŚWINOUJŚCIE

Pamiętają o ofiarach Heweliusza



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Syrenami na promach i okrętach Marynarki Wojennej oraz uroczystościami pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza” upamiętniono ofiary katastrofy promu Jan Heweliusz, który zatonał 33 lata temu - 14 stycznia 1993 roku - na Bałtyku. Na morzu zginęło wtedy 36 pasażerów i 20 członków załogi.

SOPOT

Śledztwo ws. śmierci Soyki

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński poinformował, że śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Sopocie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Soyki zostało zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa. Jak uzasadnił, czyn nie zawiera znamion czynu za-

bronionego. - Natomiast szanując wolę rodziny zmarłego, więcej informacji na temat przedmiotowego śledztwa nie udzielamy - dodał prokurator Duszyński.

Śledztwo w sprawie śmierci artysty prowadziła Prokuratura Rejonowa w Sopocie z art. 155 kk. W trakcie czynności nie stwierdzono udziału osób trzecich. PAP

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.

”

Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek? Wniosek w sądzie

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednoznacznie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy - przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posła PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyraźne wyodrębnienie hipotek odpowia-



FOT. ADAM JANKOWSKI

W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

dających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do konkretnych hipotek - wyjaśnił rzecznik PK.

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką

przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym.

- Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestęp-

stwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuca Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według jej zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Minister finansów: Nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kierować ustawę budżetową do TK

oprac. Karolina Wrońska
Łódź

Andrzej Domański podkreślił w środę, że prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność budżetu na 2026 r. i skierować go do TK.

Minister finansów i gospodarki o dalsze losy ustawy budżetowej był pytany w Łodzi w kontekście słów prezydenta dotyczących jej

podpisania lub skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. Jak mówił Karol Nawrocki, jest dużo wątpliwości wokół polskiego budżetu i ocenił, że „za sprawą niedoskonałej pracy ministra Domańskiego stan finansów publicznych jest dzisiaj w nie takim stanie, jak wypadałoby go przygotować państwu, które jest w grupie G20”.

- Wciąż liczę, że pan prezydent podpisze budżet. To dobry budżet, w którym realizujemy kluczowe zadania. W mojej opi-

nii nie ma żadnego argumentu za tym, żeby ten budżet nie został przez pana prezydenta szybko podpisany. Prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność ustawy budżetowej i kierować ją do Trybunału Konstytucyjnego - powiedział Domański.

Szef resortu finansów zwrócił uwagę, że w tegorocznym budżecie m.in. zapewniono rekordowe nakłady na bezpieczeństwo i obronę w wysokości

przeszło 200 mld zł, czyli blisko 5 proc. PKB, a także rosnące nakłady na służbę zdrowia.

- Pan prezydent szczęśliwie ustawy budżetowej zawetować nie może. Faktycznie może skierować ją do Trybunału (...). To oczywiście jest w mojej ocenie decyzja, która nie ma żadnych podstaw merytorycznych.

Brak podpisu pod ustawą budżetową na 2026 r. i odesłanie jej do TK będzie oznaczało funkcjonowanie na podstawie projektu ustawy. PAP

Kalendarz filmowy na rok 2026.

Najważniejsze premiery, na które czekają kinomani

Kino zdaje się przegrywać w rywalizacji ze streamingiem i oglądaniem filmów o dowolnej porze z domowej kanapy, ale ciągle powstają produkcje, których jakość można w pełni docenić właśnie na wielkim ekranie. A i wspólne doświadczenie kinowej publiczności trudno zastąpić rozleniwieniem pod ciepłym kocem. Oto najważniejsze produkcje filmowe, na które czekają kinomani w rozpoczętym 2026 roku

Dariusz Pawłowski

Jeszcze w styczniu do kin trafi najnowszy film Jima Jarmuscha, zatytułowany „Father Mother Sister Brother”. To historia skłóconego rodzeństwa, które spotyka się po latach, co zmusza ich do ponownego przeanalizowania swoich trudnych relacji z emocjonalnie zdystansowanymi rodzicami. W obsadzie: Cate Blanchett, Adam Driver, Vicky Krieps, Charlotte Rampling.

Styczeń

Także w styczniu zobaczymy najnowsze dzieło Chloé Zhao, laureatki Oscara za „Nomadland”. To dramat „Hamnet”, którego akcja rozgrywa się w Anglii roku 1580. Nauczyciel łaciny William Szekspir poznaje Agnes, która zostaje jego żoną i rodzi trójkę dzieci. Gdy Will wyrusza do Londynu, aby rozwinąć swoją karierę teatralną, Agnes zostaje sama ze wszystkimi domowymi obowiązkami. Niespodziewanie umiera jedyny syn pary, Hamnet, a silna więź między małżonkami zostaje poddana próbie. Występują: Jessie Buckley, Paul Mescal, Emily Watson.

Polską kinematografię w styczniu reprezentuje film „Wielka Warszawska” (reż. Bartłomiej Ignaciuk) do scenariusza Jana Purzyckiego, zmarłego w 2019 roku artysty (tytuł miał być domknięciem trylogii autora, na którą składają się także filmy „Wielki Szu” i „Piłkarski poker”). Młody dżokej Krzysiek marzy o triumfie w Wielkiej Warszawskiej. W świecie wyścigów odkrywa jednak układy i korupcję. W czasie przemian ustrojowych musi wybrać między czystą pasją a pokusą szybkiej kariery. W rolach głównych: Tomasz Ziętek, Mirosław Kropielnicki, Andrzej Konopka, Ireneusz Czap.

Luty

W lutym widzowie zobaczą film „Piep*zyć Mickiewicza 3” (reż. Sara Bustamante-Drozdak). W trzeciej części serii młodzi bo-

haterowie przygotowują się do matury, ale i muszą podejmować pierwsze dorosłe wybory. Kiedy Dante próbuje pogodzić własne marzenia z rzeczywistością, a jego relacja z Nel zostaje wystawiona na próbę, do gry wkracza tajemniczy Adam. W tle - powrót Korka, nowe uczucia Cegły i pytania o przyjaźń. Grają: Hugo Tarres, Wiktoria Koprowska, Karol Rot, Dawid Ogrodnik.

Emerald Fennell proponuje nową ekranizację „Wichrowych wzgórz” Emily Brontë - pamiętnej historii miłosnej osadzonej na tle wrzosowisk Yorkshire, ukazującej intensywny i destrukcyjny związek między Heathcliffem a Catherine Earnshaw. W obsadzie: Margot Robbie, Jacob Elordi, Shazad Latif.

„Pojedynek” to thriller w reżyserii Łukasza Palkowskiego. Rok 1939. Tysiące Polaków trafiają do rosyjskiej niewoli, gdzie poddawani są indoktrynacji. Młody polski oficer przystępuje do pojedynku z bezwzględny rosyjskim agentem o ich honor i życie. Występują: Jakub Gierszał, Aidan Gillen, Julia Pietrucha, Bogusław Linda, Tomasz Kot.

Marzec

W marcu do kin wejdzie horror „Panna młoda” (reż. Maggie Gyllenhaal). Chicago, lata trzydzieste XX wieku. Samotny potwór Frankenstein a prosi doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszk. Ożywają zamordowaną kobietę. To nowa interpretacja historii przedstawionej przez Jamesa Whale’a w 1935 roku. Na ekranie: Jessie Buckley, Christian Bale, Annette Bening, Penélope Cruz, Jake Gyllenhaal.

Kwiecień

Kwiecień to premiera filmu „Michael” (reż. Antoine Fuqua). Opowieść o życiu i karierze Michaela Jacksona - od czasów, gdy w latach 60. i 70. XX wieku był członkiem zespołu Jackson 5, aż po ostatnie tygodnie życia



Zobaczymy aż dwie ekranizacje „Lalki” Bolesława Prusa

przed jego śmiercią w 2009 roku. W rolach głównych: Jaafar Jackson, Nia Long, Colman Domingo.

Maj

W maju kinomani zobaczą film „Diabeł ubiera się u Prady 2” (reż. David Frankel). Miranda Priestly walczy ze swoją byłą asystentką Emily, a obecnie rywalką na kierowniczym stanowisku. Konkurują o wpływy i przychody z reklam w czasach upadającej prasy papierowej. W obsadzie: Meryl Streep, Emily Blunt, Anne Hathaway, Stanley Tucci.

Kontynuacją jest również film „Mortal Kombat II” (reż. Simon McQuoid). Do legendarnych wojowników Ziemi dołącza Johnny Cage, by w śmiertelnym turnieju stanąć przeciwko Shao Kahnowi - tyranowi z innego wymiaru, który pragnie unicestwić ich świat. Grają: Karl

Urban, Hiroyuki Sanada, Lewis Tan, Jessica McNamee.

Do kin trafi w końcu kolejny film z uniwersum „Gwiezdnych wojen” (pierwszy od siedmiu lat) - „Mandalorian i Grog” (reż. Jon Favreau). Imperium upadło, w galaktyce panuje chaos. Nowa Republika, która stara się chronić wszystko, o co walczyła Rebelia, zwraca się o pomoc do legendarnego mandaloriańskiego łowcy nagród, Dina Djarina i jego młodego ucznia, Grog. Występują: Pedro Pascal, Sigourney Weaver, Jeremy Allen White, Steve Blum.

Czerwiec

W czerwcu miłośnicy fantasy otrzymają produkcję „Masters of the Universe” (reż. Travis Knight), powstałą na podstawie serialu animowanego „He-Man i władcy wszechświata”. Adam, na co dzień księżę Eterni, gdy zachodzi taka potrzeba,

staje się herosem znanym jako He-Man. Tym razem wyrusza na wyprawę przeciwko potężnemu i okrutnemu Szkieletorowi, aby ocalić swoją planetę oraz uchronić sekrety Zamku Grayskull. W rolach głównych: Nicholas Galitzine, Camila Mendes, Alison Brie.

Nowy film Stevena Spielberga to „Dzień objawienia”. Gdybyś dowiedział się, że nie jesteśmy sami, gdyby ktoś ci to udowodnił, czy byś się przestraszył? - pyta reżyser. Występują: Emily Blunt, Josh O’Connor, Colin Firth, Eve Hewson, Colman Domingo.

Na widzów czekać będzie też animacja „Toy Story 5” (reż. Andrew Stanton, McKenna Harris). Kowboj Chudy wraz z przyjaciółmi mierzy się z nową technologią popularną wśród dzieci.

Ze świata DC Comics pochodzi produkcja „Supergirl: Woman of Tomorrow” (reż. Craig Gillespie). Kara wyrusza w podróż po galaktyce z okazji swoich 21. urodzin, towarzyszy jej pies Krypto, a po drodze poznaie Ruthie - młodą kobietę, która wciągnie ją w brutalną misję zemsty. W obsadzie: Milly Alcock, Jason Momoa, Matthias Schoenaerts.

Lipiec

W lipcu będzie można zobaczyć kontynuacje filmowych przebojów. To „Minionki 3” (reż. Pierre Coffin) oraz aktorska wersja animacji „Vaiana” (reż. Thomas Kail) - grają: Catherine Laga’aia, Dwayne Johnson, John Tui.

Christopher Nolan proponuje film „Odyseja”. To słynna historia Odyseusza i jego niebezpiecznej podróży do domu po wojnie trojańskiej. Na ekranie: Matt Damon, Anne Hathaway, Zendaya, Tom Holland, Charlize Theron, Robert Pattinson, Lupita Nyong’o.

A miłośnicy ekranizacji komiksów czekać będą na film „Spider-Man: Całkiem nowy dzień” (reż. Destin Daniel Cretton). Peter Parker stara się pogodzić studia, dorywczą pracę i bycie miłym Spider-Manem z sąsiedztwa. Jednak gdy tajemnicza siła zaczyna niszczyć miasto od środka, Peter zostaje uwikłany w konflikt między potężnymi wrogami, a u jego boku stają niespodziewani sojusznicy. W obsadzie: Tom Holland, Sadie Sink, Zendaya, Jacob Batalon.

Sierpień

Na sierpień zapowiedziana jest trzecia część komedii Jaya Chandrasekhara „Straż wiejska” - występują: Jay Chandrasekhar, Paul Soter, Steve Lemme, Erik Stolhanske.

Wrzesień

A wrzesień to premiera produkcji „Avengers: Koniec gry” (reż. Anthony Russo, Joe Russo). Po wymazaniu połowy życia we Wszechświecie przez Thanosa, Tony Stark i Iron Man i Nebula utknęli na planecie Tytan. Kapitan Ameryka podejrzewa, że sygnał alarmowy przed niszczycielskimi wydarzeniami zablokował Nick Fury, aby w ten sposób móc wprowadzić posiłki. Avengersi nawiązują współpracę z Ant-Manem i Kapitanem Marvel, by podjąć walkę z Thanosem. Grają: Robert Downey Jr., Chris Evans, Mark Ruffalo, Chris Hemsworth, Scarlett Johansson, Jeremy Renner, Don Cheadle, Paul Rudd, Brie Larson.

To również premiera wyciekniętej polskiej produkcji - ekranizacji powieści Bolesława Prusa „Lalka”, realizowanej przez Macieja Kawalskiego. Rozgrywająca się w drugiej połowie XIX wieku historia kupca Stanisława Wokulskiego, który zakochuje się do szaleństwa w zubożałej arystokratce Izabeli Łękiej. W tej wersji występują: Marcin Dorociński, Kamila Urzędowska, Marek Kondrat, Maja Komorowska, Maciej Stuhr, Andrzej Seweryn, Agata Kulesza, Karolina Gruska, Cezary Żak.

Listopad

W listopadzie na ekrany kin wejdzie produkcja „Igrzyska śmierci: Wschód słońca w dniu dożynek” (reż. Francis Lawrence). W roku Drugiego Ćwierćwiecza Poskromienia na arenę trafia podwojona liczba trybutów. Wśród nich jest 16-letni Haymitch Abernathy z Dystryktu 12, który musi stawić czoła jeszcze brutalniejszym niż zwykle Głodowym Igrzyskom. W obsadzie: Joseph Zada, Whitney Peak, Ralph Fiennes, McKenna Grace, Jesse Plemons.

Grudzień

Jeszcze w grudniu zaś kinomani zobaczą filmy „Avengers: Doomsday” (reż. Joe Russo, Anthony Russo) i „Jumanji 3” (reż. Jake Kasdan). Wszystko wskazuje na to, że druga ekranizacja „Lalki” - w reżyserii Pawła Maślony z Sandrą Drzymalską, Tomaszem Schuchardtem i Magdaleną Cielecką trafi do kin dopiero w 2027 roku.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Dwie twarze Alessandro Stradelli, genialnego kompozytora epoki baroku, twórcy concerto grosso
str. 10

Lato 1937 r. w Warszawie nie było spokojne. Dowodem archiwalne numery „Kurjera Warszawskiego”
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaacova Levsteina, kiler z Irgunu
Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.



KRÓTKO

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera

Jutro do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i piękną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo. Dlaczego?
Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

28 stycznia wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. 3-letni Łukasz znika z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy o wiele bardziej mrocznej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poego (urodził się 19 stycznia 1809 r. w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – amerykańskiego poety, nowelisty, krytyka literackiego i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue” i „Złoty żuk” zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. To on stworzył także pierwszą w literaturze postać genialnego detektywa – C. Auguste’a Dupina.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 189. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czas brutalni w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders



Tommy Shelby na fotografii z archiwów West Midlands Police. Nie miał nic wspólnego z serialowym Shelbym grany przez Cillianą Murphy’ego. Kradł, pił i – jak przystało na szefa lumpenproletariatu z Birmingham – odszedł w zapomnienie

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

„Terror peaky blinders trwa. Nikt im nadal nie wytłumaczył, że policjant to coś więcej niż cel, w który rzuca się cegłą” – lamentował dziennik „Birmingham Mail” jesienią 1901 r. Rzeczywiście był to zły czas dla funkcjonariuszy z drugiej co

do wielkości brytyjskiej metropolii. Gangi młodych chuliganów nie miały żadnego respektu przed mundurem. Wręcz przeciwnie – działał on na nich jak płachta na byka. Tylko w 1901 r. w mieście zanotowano aż 507 ataków na policjantów. Te liczby robią większe wrażenie, gdy dodamy, że w całym Birmingham służyło ich wówczas 700.

Śmierć Guntera

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach, wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został

wiezany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George’a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tego popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury, Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bładym świetle lamp można

było zobaczyć, jak coraz ciśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzej młodzieńcy, krzyczeli coś, a następnie zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali” mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, nie udało się go uratować.

„Ludzkie bestie”

Jak na standardy wiktoriańskiej Anglii, jego morderców

skazano na zaskakująco niskie wyroki. Trzej młodzieńcy otrzymali po 15 lat więzienia. Mimo to, uzasadniając wyrok, sędzia zwrócił się do winnych, wyrażając przekonanie, że „wyrok będzie wyraźną przestrożą dla wszystkich ludzi waszego pokroju, którzy nie potrafią kontrolować agresji po alkoholu”.

Niestety, nie był. Birmingham jeszcze przez kilka następnych lat znane było w całym imperium jako „miasto peaky blinders”, „dzikich bestii w ludzkiej skórze” – jak pisała o nich prasa.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

STADELLA I BŁYSK NOŻA

Alessandro Stradella, XVII-wieczny mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze: z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wkładał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangela Caravaggia - genialnego malarza i równie genialnego awanturnika.

Kobiety i pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Kartezjusza i wyjechał do Rzymu. Komponował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale zasłynął jednocześnie rozwiążnym stylem życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogiem Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamysł wykryto i zmuszono go w niesławie do opuszczenia Wiecznego Miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kardynała Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krejusza Alvisiego Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnicą. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców wynajętych przez Contariniego. Został poważnie zraniony, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już nie żyje.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odnosił tam sukcesy, lecz skandale z płcią piękną, jak to miało miejsce wcześniej, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zaszyty 25 lutego 1682 r. na Piazzę Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to dowodów. Ciało Stradellogo pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.



Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso – wyrafinowanego typu koncertu barokowego



BANDYTYZM RODZI SIĘ TAM, GDZIE JEST BIEDA, A PAŃSTWO SŁABE

Brutale w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Ciąg dalszy ze str. 9

Z upływem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrośli czarną legendą, która dała zarys fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.

Duma z Birmingham

Birmingham było w XVIII i XIX w. światową stolicą postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przedziałniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy; nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 r., działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji

przy zastosowaniu linii montażowej.

W kolejnych dziesięcioleciach miejscowi wynalazcy nie zwalniali tempa. W 1855 r. Aleksander Parkes wytworzył pierwszy w historii plastik, a wcześniej, w 1839 r., Rowland Hill wymyślił znaczki i system pocztowy, który implementował cały świat. Symbolem statusu Birmingham, jako cywilizacyjnego centrum tamtej epoki, był fakt, że właśnie tam w latach 30. XIX w. znajdowały się początkowe stacje dwóch pierwszych najdłuższych wówczas na świecie linii kolejowych.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu, w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości po Londynie metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak

jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach.

Slogging gangs

Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi młodych. Ok. 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyc ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osiłą ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajrancie. Zbiegali się sporymi grupami na winiarkach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę”, uważanej za plagę.

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawiązanie silnych więzów

między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuligański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamienie i kije, w obronie „mikro-ojczyzn” lub by zemścić się na oprawcach pobitych druhów. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób. Grupy te określano jeszcze wówczas mianem slogging gangs (pol. gangi zakapiorów). Podkreślmy, że najczęściej nie były one uwikłane w żaden przestępczy proceder. Ich członków łączyły bowiem nie tyle brudne interesy, a raczej koleżeństwo, lokalna tożsamość i wspólni wrogowie, czyli przede wszystkim policjanci.

465 napadów

Funkcjonariusze z Birmingham, pod presją miejscowej elity, próbowali zwalczać slogging gangs od początku lat 70.



Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders” miał premierę 13 września 2013 r. na antenie BBC

XIX w. Starano się rozpędzać duże grupy młodzieńców, interweniowano w czasie ulicznych starć gangów lub ich chodnikowych biesiad, ale bez trwałych efektów. Przyczyna była prosta – policjantów było po prostu za mało. Jeden przypadał wtedy na 813 mieszkańców.

Policjanci nie mieli broni palnej i często chodzili pojedynczo, wobec czego chuligani w ogóle nie wahali się na nich napadać. Tylko w 1867 r. atakowali mundurowych aż 465 razy!

Majchrem w szyję

Coraz to dochodziło do takich sytuacji jak 7 marca 1875 r. W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu, przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders

Nazwa „peaky blinders” pojawiła się po raz pierwszy na łamach prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail” z 24

marca 1890 r. Tym mianem określono trzech zbirów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George’a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi kłami od pasów („podpadł” swoim oprawcom... bo pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążającego za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni-dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier – tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky – od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt” kaszkietu; blinder – od ang. oslepić; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszytymi żyłkami jako broni. Ekspozując ten wątek, producenci serii powtarzali „miejskie legendy”, które na temat zbirów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX w. Zdecydowanie ulubioną bronią prawdziwych wiktoriańskich chuliganów były skórzane pasy z ciężkimi metalowymi kłami. Często posługiwali się oni także nożami, kamieniami i podkutymi butami.

Bandyterka z biedy

Ponadto historyczni peaky blinders, inaczej niż ekipa fikcyjnego bossa Tommy’ego Shelby’ego, nie stworzyli żadnej rozbudowanej struktury mafijnej. Ba, w przeważającej większości w ogóle nie byli zaangażowani w żaden proceder, ani tym bardziej zorganizowani w zhierarchizowane grupy przestępcze. Na co dzień większość z nich zarabiała uczciwie jako robotnicy fabryczni lub rzemieślnicy. Wielu, jak wskazują akta sądowe, uważano za doskonałych pracowników. Problem dla społeczeństwa stanowiły ekscesy, których dopuszczali się po godzinach, gdy spotykali się z ziolkami: pijaństwo, hazard, przeklinanie, zaczepianie kobiet na ulicy, masowe bójkę, ciężkie pobicia, gwałty, a przede wszystkim wspomniane notoryczne napady na funkcjonariuszy.

codziennie napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one trwałym kalectwem bądź nawet śmiercią. Prasa domagała się więc od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi pasażerami”, które „trzeba wyteplić”.

Zadanie to w 1899 r. samorząd powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji – wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo

SPECYFICZNA NAZWA BANDY WYWODZI SIĘ ZE SPOSOBU NOSZENIA NAKRYCIA GŁOWY – NISKO NACIĄGALI CZAPKĘ TAK, BY DASZEK ZASŁANIAŁ JEDNO OKO

Przećiętny peaky blinder był zatem raczej nabuzowanym i zadziornym młodzieńcem, który sporadycznie popadał w konflikt z prawem, próbując wymierzyć cios policjantowi lub mieszkańcowi z wrogiej ulicy, niż włamywaczem „na cały etat”, który żył z okradania magazynów lub mieszkania.

Oto Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem popadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych klamek przesiedział dwa lata. W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne” przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wyładował na dłużej za kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Ostatni wyrok odsiedział w 1907 r. za kradzież 12 sztuk mioteł. Co ciekawe, w czasie wojny światowej zgłosił się na ochotnika do armii, zaniżając swój wiek, byle tylko dostać się na front do Francji. Po służbie dla ojczyzny nie wrócił już na ścieżkę występku.

Koniec ery zbirów

Bliznami najbardziej bułwersowały powtarzające się

(jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloryzuje

Wysiłki Raftera wsparł wymiar sprawiedliwości. Za przestępstwa związane z przemocą, szczególnie dla recydywistów, wydawano surowsze wyroki. Wreszcie poczynania władz spotkały się z przychylnością mieszkańców biednych dzielnic. W większym niż dotychczas stopniu zaczęli współpracować z policją, przełamując strach przed lokalnymi gangami oprychów.

Na efekty krucjaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 r. aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część dawnych, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała – miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserkie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko szemranymi bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca jak prawda ekranowa.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PRASOWY II RP



Na miejscu „Kurjera” przy Krakowskim Przedmieściu 40 jest dziś skwer i pomnik smętnego Bolesława Prusa

Lato 1937 roku w Warszawie nie należało do najspokojniejszych

W „Kurjerze Warszawskim” nr 215 z 7 sierpnia 1937 roku (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów”. Nie były to zbyt radosne informacje.

„ZABIŁ NIEWINNEGO CZŁOWIEKA

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni Żydów. Kilku Żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzystwem złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzałą.

Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć. Kostman stanął przed sądem, który skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń była nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Możdżonek, która zginęła na miejscu.

Przestraszony, nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu. O tragicznym wypadku zawiadomił policję posiadacz rewolweru. Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku J. Świątkowski rozumie dobrze znaczenie popełnionego czynu i działał z rozeznanie.

ZABÓJSTWO PODCZAS STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce stanąć ma przed sądem mieszkaniowiec pow. radzymińskiego Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnego strzału do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

ZA HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski, mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyli, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiążdżenia wątroby poniosła śmierć. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódką. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia”.
opr. pisk

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Z klasyki brytyjskiego kryminału

Wimbledon, lata 20. XX w. Paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty, wielu chciałoby opisać jego historię... Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela...

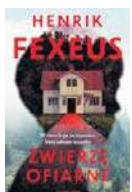
Edgar Wallace, „Demon-spieg”, wyd. MG, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Z dorobku polskiego kryminału retro

Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych wymyślnie zwłokach. Jakże przesłanie płynie z zamurowania ofiary w warsztacie szewskim? Czy kartki z kalendarza zostawiane na miejscu zbrodni są podpowiedzią czy mylnym tropem?

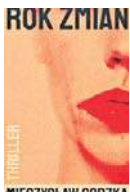
Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Zak, Kraków 2025, cena 49,99 zł



Co się stało, gdy byłem dzieckiem?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznajomej kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej skupiłby się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta pierwszych dwunastu lat życia.

Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



To będzie rok zmian, komisarzu...

Komisarz Dariusz Pikul prowadzi śledztwo w sprawie zaginionej kobiety, a jego osobiste życie staje na głowie, gdy w mieszkaniu zjawia się nigdy wcześniej nie widziana dorosła córka. Od tej pory nic już nie będzie takie samo. To rok zmian...

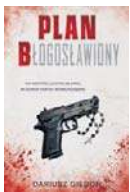
Mieczysław Gorzka, „Rok zmian”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 54,90 zł



Komisarz Brudny, a wokół mrok

Komisarz Igor Brudny nigdy nie czuł się tak samotny. Porzucony przez kobietę, którą kochał, próbuje w pojedynkę walczyć z całym światem. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie morderstwa.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jak naprawić ten grzeszny świat?

Janusz ma dobre serce i plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, do której przywykł, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba przecież zmienić ten grzeszny świat...

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Drodzy Państwo: dziś mamy piękne samobójstwo!

Dr Philippe Boxho, wzięty lekarz medycyny sądowej, wprowadza czytelników w tajniki swej niezwyklej pracy - przedstawia zgony, do których przyczyniły się tzw. osoby trzecie.

„Tego dnia zadzwonił do mnie dyżurny sędzia. „Doktorze, mam dla pana nieboszczyka, ponad wszelką wątpliwość samobójcę. Gość się zastrzelił. Szczere mówiąc, gdyby nie zmuszały mnie do tego dyrektywy, wcale bym tam pana nie posyłał, bo sprawa jest naprawdę oczywista”.

Działo się to w odległych już czasach, gdy każdy przypadek nagłej lub wzbudzącej podejrzenia śmierci, czyli każdego zgonu, do którego ewentualnie mogła się przyczynić - umyślnie czy też nie - osoba trzecia, wymagał przeprowadzenia oględzin przez lekarza sądowego. Do tej kategorii zaliczały się wszystkie samobójstwa, ponieważ zawsze wchodził tu w grę jakiś czynnik zewnętrzny: lina w przypadku powieszenia, ciecz w przypadku utonięcia, lek i tak dalej. Lekarz sądowy miał za zadanie ustalić - oczywiście jeśli pozwalały na to ślady - czy faktycznie doszło samobójstwa, czy też raczej do wypadku lub zabójstwa.

Aby to określić, lekarz sądowy musi przeprowadzić oględziny na miejscu zdarzenia, czyli badanie zewnętrzne bez autopcji. Polegają one jedynie na obejrzeniu zwłok, odnalezieniu wszystkich obrażeń, śladów i wskazówek przydatnych przy ustalaniu prawdy. Badanie to odbywa się tam, gdzie znaleziono zwłoki, jeżeli bowiem odkryjemy, że doszło do zabójstwa, lub podejrzewamy, że mogło do niego dojść, należy jak najszybciej wszcząć śledztwo. Istotne staje się w takiej sytuacji, by miejsce zbrodni pozostało w miarę nienaruszone i aby zebrać przydatne dowody, jak odciski obuwia, ślady daktyloskopijne i inne.

Postępowanie ze zwłokami jest zawsze takie samo. Zaczyna się od oględzin w stanie i pozycji, w jakiej je odnaleziono, następnie stopniowo zdejmujemy się ubrania denata. Robi się to powoli, tak aby przerwać, gdy dostrzeże się podejrzanego obrażenia. Jeżeli na przykład na szyi widać ślady uduszenia, a nie doszło do powieszenia, przerywa się badanie, powiadamia sędziego, a ten kontaktuje się z laboratorium kryminalistyki, trzeba bowiem zbadać miejsce zbrodni i zdjąć ślady, jak w serialach kryminalnych - ale w realnym świecie i z poszanowaniem procedur - i zaczyna się akcja policyjna. Z

tych względów jesteśmy zawsze gotowi zmienić sposób postępowania.

Jeśli niczego takiego nie stwierdzimy, ciało jest rozbierane do naga i zaczyna się badanie przy dobrym oświetleniu, na przykład przy speleologicznej lampie czołowej, w której światło dokładnie i wyraźnie widać obrażenia. Stosujemy metodę indukcji, a to oznacza, że poszukujemy wszelkich obrażeń cieleśnych bez wyjątku, opisujemy je, a następnie interpretujemy. Przeciwnieństwem tej metody jest dedukcja, która w naszym przypadku polegałaby na zastanawianiu się, czy nie ma ran postrzałowych, następnie sprawdzeniu, czy są ślady strangulacji i tak dalej, czyli na braniu pod uwagę wszystkich możliwych w danej sytuacji obrażeń, nie zaś na stwierdzeniu wszystkich istniejących obrażeń, a potem weryfikacji, czy można je wiązać z konkretnym typem czynu.

Jeśli chodzi o sekcję, to przeprowadza się ją tylko wtedy, gdy pojawiają się podejrzenia, kiedy fakty są niejasne albo obrażenia wzbudzają niepokój i wydają się wskazywać na udział osób trzecich. Mówiąc wprost - sekcję przeprowadza się rzadko. W Belgii autopcji poddaje się 0,2 procent zmarłych, podczas gdy średnia europejska wynosi od jednego do dwóch procent. Z tego powodu wiele zabójstw pozostaje niewykrytych, ale jak powiedział mi ktoś z Ministerstwa Sprawiedliwości, chcąc usprawiedliwić fakt, że ministerstwo nie wesprze rozwoju medycyny sądowej: „Nasze więzienia są przepelnione”...

(...) Wróćmy jednak do naszego denata. Dotarliśmy na wskazaną ulicę, bez większego trudu znalazłem miejsce, w które miałem się udać, ponieważ jak zwykle przed budynkiem stał samochód policyjny. W tej robotniczej dzielnicy dominowały małe górnicze domki. Kopalnie węgla, które przez dziesiątki lat zapewniały pracę wielu ludziom, dawno już zamknięto, jednak osiedla przetrwały. Budowane przez przedsiębiorców dla pracowników, były wszystkie niemal identyczne i tworzyły skupiska, które już w minionej złotej epoce wydobycia węgla nosiły nazwę coron. Działalność kopalni trwale wpisała się w pejzaż, pozostawiając blizny przypominające o górniczej przeszłości regionu: widoczne z daleka wzgórki dawnych hałd.

Przed domem zgromadzili się liczni sąsiedzi - w tych małych górniczych osiedlach wszyscy przecież się znali. Byli też członkowie rodziny, którzy nie kryli



DR PHILIPPE BOXHO

Belgijski lekarz sądowy, kryminolog i profesor, który zdobył popularność jako autor serii książek o medycynie sądowej. Jest również przewodniczącym rady Szpitala Uniwersyteckiego w Liège.

znieczepliwienia, a także zdumienia - nie rozumieli, dlaczego policjanci nie chcą dopuścić ich do zwłok. Tymczasem funkcjonariusze mieli obowiązek zabezpieczyć miejsce do czasu mojego przybycia i przeprowadzenia oględzin, które wykluczą wszelkie podejrzanego obrażenia. Na mój widok odetchnęli z ulgą i dali wyraz swoim odczuciom. „Doktorze, przykro powiedzieć, ale sędzia niepotrzebnie pana fatygował, to samobójstwo”.

Cóż mogłem odrzec? Nic! Policjant, który się do mnie zwrócił, był przekonany, że doszło do samobójstwa, i prawdopodobnie miał rację, ponieważ zazwyczaj tak bywa. Samobójstwa zdarzają się znacznie częściej niż zabójstwa. „Gdzie ten samobójca?”, spytałem policjanta. Nie musiał nawet mnie prowadzić, wskazał pokój dzienny na parterze, znajdujący się tuż za progiem domu. W górniczych domkach nie wydzielano przedpokoju, wchodziło się wprost do strefy mieszkalnej. Hol wejściowy, podobnie jak wysokie pomieszczenia parteru, cechowały domy burżuazji i w przeszłości świadczyły o zamożności właściciela. Na prawo od wejścia, pod oknem wychodzącym na ulicę, stała kanapa. To właśnie na niej zobaczyłem zmarłego. Siedział z głową przechyloną na prawo, a w lewej ręce trzymał broń, rewolwer kalibru 7,65.

W stosowanym we Francji systemie kaliber broni odpowiada praktycznie średnicy naboju. Z broni kalibru 7,65 można więc strzelać nabojami o średnicy 7,65 milimetra. Należy zaznaczyć, że zgodnie z systemem anglosaskim kaliber .22 LR (long rifle) nie oznacza używania naboju o średnicy dwudziestu dwóch milimetrów, bardziej stosownych do małego działka. W anglosaskim systemie miar .22 LR odpowiada nabojom o średnicy 0,22 cala, czyli około 0,5588 centymetra, a więc blisko sześć milimetrów.

(...) Musiałem zacząć od wyproszenia wszystkich na zewnątrz, co było naprawdę kłopotliwe, choćby dlatego, że zrozpaczona żona nie chciała wyjść z pokoju. Sięgnąłem po moją tajną broń: zagroziłem przewiezieniem zwłok do IML. Ten argument za-

wsze jest skuteczny, a ja podczas pracy nie chcę mieć nad głową nikogo, zwłaszcza rodziny. Należy pamiętać, że moje ustalenia objęte są tajemnicą śledztwa i nikt poza policją i śledczymi nie może ich poznać, dopóki nie złożę raportu prokuratorowi lub sędziemu śledczemu. Dotyczy to przede wszystkim bliskich denata, ponieważ ponad osiemdziesiąt procent zabójstw dokonywanych jest przez członka rodziny. Kto może mieć poważniejsze motywacje uśmiercenia żony niż jej mąż (i vice versa)? Zanim ulegnie się takiej pokusie i przejdzie do czynu, warto sobie przypomnieć, że istnieją rozwody. Zachowanie tajemnicy jest więc nieodzowne także wobec rodziny, bo wiedząc, co ustaliłem, ewentualny sprawca zabójstwa mógłby odpowiednio przygotować swoje zeznania. Lepiej nie podsuwać mu właściwych odpowiedzi na pytania śledczych.

W pokoju wreszcie zapanował spokój, tornado wyległo na chodnik, gdzie nikomu już nie przeszkadzało. Zacząłem się przygotowywać zgodnie z niezmiennym rytuałem. Musiało być mi wygodnie: położyłem marynarkę w drugim końcu pokoju i otworzyłem torbę, a właściwie czerwony plecak, taki jakich używają ratownicy. Przed laty zastąpił mi torbę i cienie sobie jego jaskrawy kolor, który ogranicza ryzyko, że zapomnę zabrać sprzęt, wychodząc. Po tem wsunąłem ręce w rękawiczki...gospodarcze. Już od ponad trzydziestu lat używam tych jaskrawych, różowych albo żółtych rękawic ze względu na ich wytrzymałość. Te chirurgiczne łatwo się rwą, są jednorazowe i bardzo drogie. Rękawice kuchenne można myć, są trwałe i sporo tańsze (...).



Philippe Boxho, „Rozmowa z denatem”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 49,90 zł

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami – podał w środę duński nadawca publiczny DR.

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.



Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premier Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o więk-

sze zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także obecność wojsk państw sojuszniczych.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żoł-

nierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie – Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żołnierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejęcia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno opowiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Frederika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami

na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

– Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem – powiedział amerykański prezydent.

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandczycy wolą pozostać częścią Danii niż USA.

– Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii – podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej”.

W środę po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance’em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał gróźb zajęcia wyspy „po dobroci lub w trudniejszy sposób”. PAP

REKLAMA

0011462209

Syndyk Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości położonych w Tarnowie przy ul. Kryształowej

Nieruchomości składającej się z:

- prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/23 o powierzchni 1,8327 ha zabudowanej budynkiem hali wannowej, budynkiem głównego bloku produkcyjnego oraz pomieszczeniem regeneracji form o łącznej powierzchni użytkowej 15343,65 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,
- prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/33 o powierzchni 0,2734 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0.

► **Cena wywoławcza netto: 2.077.900 zł**

Powyższa nieruchomość w części jest obciążona umową najmu, a w stosunku do niezabudowanej działki przysługuje prawo pierwokupu Gminie Tarnów na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Warunki przetargu:

I. Warunkiem uczestniczenia w sprzedaży jest:

- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta nieruchomości TARNÓW, sygn. akt V GU/ 2/09 – NIE OTWIERAĆ” w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 2 marca 2026 r. do godz. 15:00** na adres Sądu Rejonowego w Krośnie Wydział V Gospodarczy, ul. Wolności 3, 38-400 Krosno.
- Wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto na konto Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej, numer: **75 1130 1105 0005 2078 9520 0001** w terminie **do 2 marca 2026 r.**

II. Pod uwagę będą brane oferty, które będą zawierać:

- Określenie nieruchomości z podaniem numeru działki,
- Imię i nazwisko bądź nazwę oferenta oraz miejsce zamieszkania lub siedzibę, a także podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej,
- Oferowaną cenę netto, nie niższą niż cena wywoławcza za daną nieruchomość,
- Dowód uiszczenia wadium,
- Oświadczenie o zapoznaniu się przez oferenta ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu oferty,
- Zobowiązanie kupującego do pokrycia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności nieruchomości.

III. Inne warunki:

- Kupujący zobowiązany będzie do poniesienia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności, w tym między innymi: zapłacenia podatku VAT, podatku od czynności cywilnoprawnych, opłaty notarialnej i sądowej.
- Oferent, którego oferta zostanie wybrana, zobowiązany będzie do wpłacenia oferowanej ceny i do zawarcia umowy sprzedaży w terminie wyznaczonym przez syndyka, nie dłuższym niż jeden miesiąc od dnia zatwierdzenia wyboru oferty przez Sędziego Komisarza.
- Do zaoferowanej ceny doliczony zostanie podatek od towarów i usług w wysokości i na zasadach określonych w odrębnych przepisach.
- Wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, zaliczone będzie na poczet ceny kupna, a wadium pozostałych ofertów zostanie zwrócone w terminie do 7 dni od dnia wybrania oferty - bez odsetek. Wadium oferenta, który nie zaoferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej oraz wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, a nie zapłaci oferowanej ceny w wyznaczonym przez syndyka terminie lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży, przepada na rzecz Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej w Krośnie.
- Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę, nie niższą niż cena wywoławcza.
- W przypadku zaoferowania przez kilku ofertów tej samej ceny. Sprzedający zastrzega prawo do kontynuowania wyboru nabywcy w formie aukcji pomiędzy oferentami, którzy wyrażą na to zgodę.
- Sprzedający zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży do czasu otwarcia ofert bez podania przyczyn.
- Sprzedający może zmienić lub odwołać ogłoszenie i warunki przetargu do czasu upływu terminu do składania ofert.
- Wyboru oferty dokona syndyk, a wybór staje się prawnie skuteczny z chwilą zatwierdzenia przez Sędziego Komisarza.
- Unieważnienie przetargu nie powoduje naliczenia odsetek od wadium.
- Sprzedający zobowiązuje się do ustanowienia służebności przejazdu do sprzedawanych działek, a Kupujący zobowiązuje się do wykupu w przyszłości udziału w wyznaczonej drodze stanowiącej dojazd do sprzedawanych działek.
- Wydanie nieruchomości nastąpi po dokonaniu zapłaty w pełnej wysokości ceny sprzedaży, w ciągu dwóch miesięcy od dnia zawarcia umowy sprzedaży.
- W sprawach nieuregulowanych warunkami przetargu stosuje się przepisy Prawa upadłościowego oraz Kodeksu cywilnego.

IV. Otwarcie, wybór i zatwierdzenie ofert nastąpi w dniu 3 marca 2026 r. o godz. 13:00 w siedzibie Sądu Rejonowego Wydziału V Gospodarczego w Krośnie przy ul. Wolności 3, sala nr 01.

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu: tel. 604 997 493, 698 545 425, 604 469 455.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biurowisko Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

REKLAMA

0011463096

Miejska Administracja
Targowisk i Parkingów
w Rzeszowie
informuje o wywieszeniu
wykazów nieruchomości
przeznaczonych
do wynajęcia.

AUTOREKLAMA



**Edukacja
w najwyższym stopniu**

strefaedukacji.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwieranie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

PORZĄDKOWE

ODŚNIEŻANIE dachów 518334227

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271, 17-853-29-22

**Nasza historia
nigdy się nie powtarza
naszahistoria.pl**

REKLAMA

0011463281

Syndyk masy upadłości upadłej Julity Grębowiec – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w postępowaniu upadłościowym prowadzonym w systemie teleinformatycznym (Krajowy Rejestr Zadłużonych) pod sygnaturą akt: RZ1Z/GUP-s/537/2025 (Sąd Rejonowy w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy) zaprasza do udziału w aukcji ustnej na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład masy upadłości, która odbędzie się w Kancelarii Syndyka Pawła Sieranta w Tarnobrzegu przy ul. Szerokiej 5 w **dnio 10 lutego 2026 r. o godz. 10:00.**

Przedmiotem aukcji ustnej będzie:

- prawo własności nieruchomości składającej się z działki ewid. nr 557/1 o pow. 0,0391 ha położonej w Tarnobrzegu przy ul. Truskawkowej, dla której Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr TB1T/00070775/5.

- **cena wywoławcza 24 850,00 zł (słownie: dwadzieścia cztery tysiące osiemset pięćdziesiąt złotych 00/100)**

Jednym z warunków skutecznego przystąpienia do aukcji jest wpłata wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej nieruchomości, tj. kwoty 2 485,00 zł – na rachunek bankowy:**

**Julita Grębowiec os. fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej
nr rachunku bankowego: 73 1240 2786 1111 0011 5929 4489**

- **najpóźniej do dnia 9 lutego 2026 r.**

Warunki aukcji ustnej udostępnione są do wglądu na stronie <http://www.sierant-wojewoda.pl>, w zakładce postępowania upadłościowe konsumenckie – Julita Grębowiec.

Podmiot zainteresowany będzie miał możliwość wizji lokalnej przedmiotu aukcji na swój koszt we własnym zakresie.

- **w dniu 6 lutego 2026 r. w godzinach: 11:00-12:00**

Szczegółowe informacje na temat podlegającego sprzedaży przedmiotu oraz wgląd w operat szacunkowy można uzyskać po wcześniejszym uzgodnieniu dogodnego terminu w Kancelarii Syndyka – ul. Szeroka 5, 39-400 Tarnobrzeg, tel. (15) 822 81 77.

Pary, które wyjeżdżają razem na wakacje, wracają bardziej zakochane

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert przestrzega dzieci

W niedawnej rozmowie w programie „Z bliska” młoda aktorka zdradziła, że kiedy była nastolatką, wybrała się „zjarana” do centrum handlowego Arkadia w stolicy. – To jest zupełnie jak gra komputerowa – powiedziała. Jednak od razu dodała: – Ale dzieci, nie jarać. Jest niezdrowe bar-dzo.

Maciej Musiał zatańczy poloneza

Aktor od lat wspiera WOŚP. W ubiegłym roku zaoferował na licytację swoje usługi sprząające. Tym razem zadeklarował „wspólne zatańczenie poloneza na studiówce, weselu lub pod osiedlowym sklepem”. Jest nawet gotów przywdziać oryginalny strój z ekranizacji „Pana Tadeusza”.

Adam Sztaba spał pół życia

Dyrygent i kompozytor związany jest ze swoją menedżerką Agnieszka Dranikowską. Para doczekała się syna Leopolda, który właśnie świętuje 10. urodziny. Z tej okazji Sztaba podzielił się na Instagramie serią zdjęć. Można na nich zobaczyć dumnego tatę i Leopolda, ale też Antoniego – syna Doroty Szelańgowskiej, którego wychowywał, kiedy był z nią w związku. „Poldek, dlaczego czekałem na Ciebie pół życia? Bo spałem. Wczoraj postanowiłem osiągnąć dekadę” – podpisał muzyk serię fotografii. (GZL) Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz



W TELEWIZJI



Wystrzałowe wesele Polsat Film, 21:00

To miało być niezapomniane wesele. I było... Na egzotycznej wyspie Darcy (Jennifer Lopez) i Tom (Josh Duhamel) przygotowują wyjątkową ceremonię ślubną. Zanim padnie sakramentalne tak, piraci porwiją gości i żądają gigantycznego okupu. Państwo młodzi muszą stawić czoła gangsterom.

Shakespeare i Hathaway: prywatni detektywi 5 BBC First, 21:00

Nietuzinkowa para detektywów z miasteczka Szekspira powraca. Frank Hathaway (Mark Benton) i Luella Shakespeare (Jo Joyner) ponownie łączą siły, by w pierwszym odcinku nowej serii zbadać sprawę skóconego małżeństwa.

Pelé: Narodziny legendy TVP 2, 21:45

Film biograficzny o legendzie piłki nożnej. Zobaczymy jego młodość, która nie była usłana różami. Pele wykorzystywał swój nietypowy, ale autentyczny styl gry i niepokonanego ducha. Swoją grą zainspirował cały kraj.

Małżeństwo na skróty TVN, 22:00

Teddy (Rafe Spall) budzi się po ślubie, aby odkryć, że minął rok. To dopiero początek podróży w czasie – co kilka minut życie bohatera przeskakuje do przodu, a on obserwuje kolejne etapy rozpadu swojego małżeństwa. Musi działać, żeby to odkręcić.

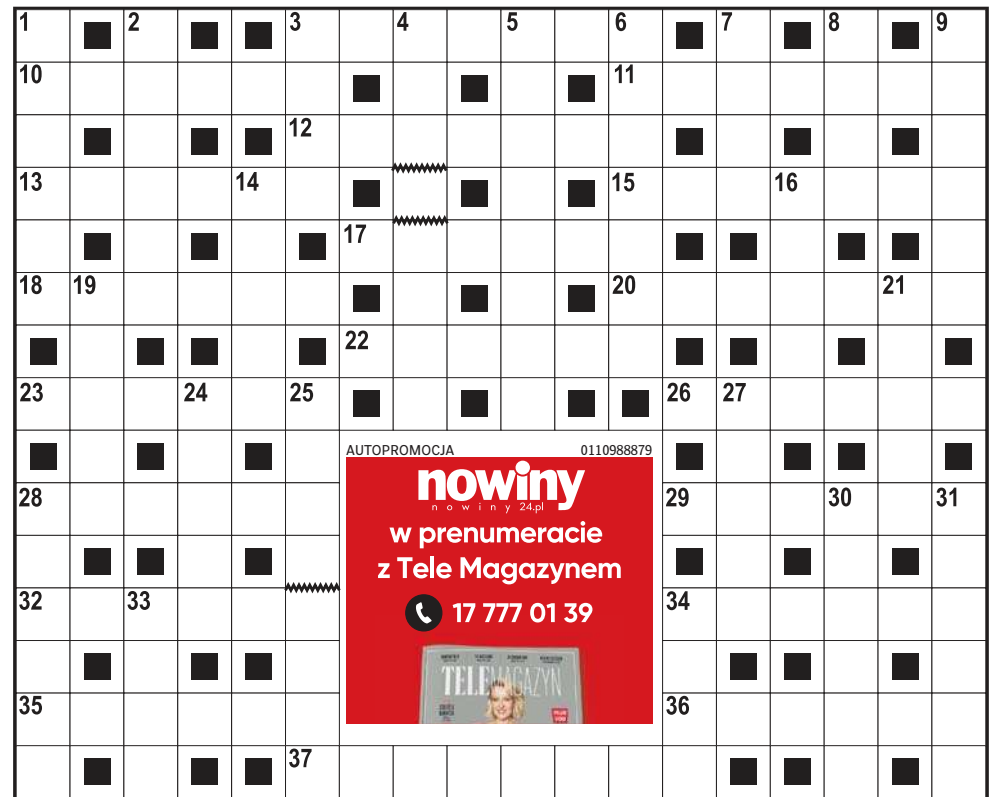
KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:

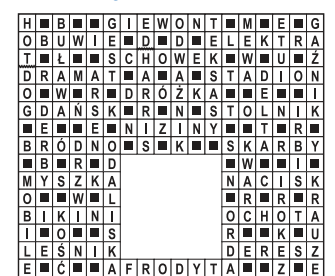
- 3) Bizon na polu pszenicy,
- 10) była rządzona przez szacha,
- 11) kokosowy do zrobienia,
- 12) np. Jan Jakub Kolksi lub Władysław Pasikowski,
- 13) niewielki komputer osobisty,
- 15) ekspozycja np. malarzy impresjonistów,
- 17) dalekowschodni statek bez stępki,
- 18) narzędzie ręczne stosowane w ogrodnictwie,
- 20) Pulitzera lub Nobla,
- 22) zastępuje tradycyjną kłamkę,
- 23) duchowny zarządzający parafią,
- 26) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe”,
- 28) łódzki klub piłkarski,
- 29) celny na bramkę,
- 32) święta rzeka hinduizmu,
- 34) wielkie drzewo na sawannie,
- 35) Marcin, artysta kabaretowy,
- 36) może być bez orzekania o winie,
- 37) ubiega się o względy damy.

Pionowo:

- 1) utwór dydaktyczno-moralizatorski,
- 2) stawiana na końcu zdania,
- 3) dziki lub królewski w jeziorze,
- 4) komedia autorska Aleksandra Fredry,
- 5) bezbarwny, bardzo trujący gaz,
- 6) stan błogiej szczęśliwości i spokoju,
- 7) pacierzowy lub atomowy,
- 8) przepływa przez Bydgoszcz,
- 9) główny uczestnik corridy, matador,
- 14) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 16) potoczna nazwa bojlera,
- 19) element kabiny prysznicowej,
- 21) broń drzewcowa, pika,
- 24) „Ostatni ...”, dramat science fiction USA,
- 25) największe miasto Beskidu Sądeckiego,
- 27) ostatni przystanek autobusu lub tramwaju,
- 28) doceniane przez sybarytę,
- 30) w kotka i myszkę lub w berka,
- 31) wyrósł z brzydkiego kaczątka (w bajce),
- 33) interwał muzyczny, oktawa + sekunda,
- 34) łączy kończynę górną z tułowiem.



ROZWIĄZANIE NR 6



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na odważne decyzje, ale uważać też na impulsywne słowa i konflikty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokój oraz konsekwencja pomogą uniknąć niepotrzebnych napięć. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dzień dobry na naukę i nawiązywanie kontaktów.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny sugeruje zadbać o siebie i nie brać cudzych problemów zbyt mocno do serca. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Możesz zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły spotkają się z uznaniem, jeśli pozwolisz innym dojść do głosu. Rak (22.06 - 22.07) Dzień sprzyja porządkom oraz planowaniu. Horoskop dzienny na czwartek stanowi, że precyzja może uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczerą rozmową pomoże przywrócić równowagę i rozwiązać wątpliwości. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na zamykanie spraw i wewnętrzne przemiany. Waga (23.09 - 22.10) Poczujesz potrzebę zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci energii i poprawi perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą się piętrzyć, lecz systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie zapominąć o odpoczynku. Strzelec (22.11 - 21.12) Nieszablonowe myślenie zapoczątkuje. Horoskop na dziś wróży, że dzień sprzyja kreatywnym pomysłom i spotkaniem z inspirującymi ludźmi. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przeczuciom, ale trzymać się też realnych faktów.

PIŁKA RĘCZNA DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN. POLACY JUTRO ZAGRAJĄ Z WĘGRAMI

Na co stać Biało-Czerwonych?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Na parkietach w Danii, Norwegii i Szwecji ruszają mistrzostwa Europy w piłce ręcznej z udziałem reprezentacji Polski. Rozmawiamy z byłym kadrowiczem Arturem Siódmakiem.

Biało-Czerwoni zaczynają turniej w piątek. W fazie grupowej zagrają kolejno z Węgrami, Islandią oraz Włochami. Jak ocenia Pan szanse naszej kadry na awans do kolejnej rundy?
To bardzo trudna grupa, w której grają zespoły wyżej od nas notowane. Szczególnie groźni będą Węgrzy i Islandczycy. Włosi, teoretycznie oczywiście, są w naszym zasięgu. Wydaje mi się, że mecz otwarcia z Madziarami będzie dla reprezentacji Polski jednocześnie spotkaniem o wszystko.

Zwłaszcza że do kolejnej fazy turnieju awansują tylko dwa pierwsze zespoły w grupie.
W drugim meczu zagramy z piątą drużyną świata, czyli Islandią, i o sukces będzie niezwykle trudno. W starciu z Włochami mamy największe szanse na wygraną. Jeśli chcemy awansować do kolejnej rundy i czołowej dwunastki mistrzostw, to z Wę-

grami również trzeba po prostu wygrać, ale o to także będzie szalenie trudno. Nie odbieramy jednak naszej drużynie szans. Zawodnicy trenowali w ostatnim czasie w Cetniewie bardzo dużo i intensywnie. Jeżeli wyeliminują błędy, podszlifują grę w ataku, to może być nieźle. Trzeba być optymistą.

Podczas mistrzostw Europy dwa lata temu Biało-Czerwoni odpadli po pierwszej fazie turnieju, ostatecznie zajmując 16. miejsce. W ubiegłym roku mistrzostwa świata dla naszej kadry wypadły jeszcze gorzej. Polacy zegrali tylko o Puchar Prezydenta z udziałem najsłabszych zespołów czempionatu.

Mistrzostwa Europy są brutalne. Zajmując trzecie lub czwarte miejsce w grupie, kadra jedzie do domu. O awans będzie szalenie trudno, bo nasz zespół nie jest aktualnie w czołowej dwunastce na świecie ani nawet w Europie i trzeba to sobie jasno powiedzieć. Wyjście z grupy byłoby niespodzianką. Jeśli się nie uda, trzeba walczyć o trzecią lokatę, aby w całym turnieju zająć choćby piętnaste miejsce. Trzymam kciuki za jak najlepszy występ Polaków w tych trzech trudnych meczach.



Od MŚ w 2009 roku i meczu z Norwegią w naszym kraju funkcjonuje określenie „rzut Siódmaka”, oznaczające rzut z bardzo dużej odległości do pustej bramki

Na Euro nie zobaczymy Kamila Syprzaka, który podczas ostatnich mistrzostw świata popadł w konflikt z byłym już selekcjonerem Marcinem Lijewskim.
Szkoda Kamila, miał konflikt, ale to już było i nie warto wracać do tematu. Teraz jest kontuzjowany, niestety nie ma go z naszą drużyną i nie wiadomo, czy do niej wróci. Życzę mu powrotu do zdrowia. Trener Biało-Czerwonych Jota Gonzalez powołał na turniej Tomasza Gębala, który ostatnio miał rozbrat

z piłką ręczną, choć od listopada jest zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk. Ciekawy jestem jego aktualnej formy.

Miejmy nadzieję, że pod względem zdrowotnym Tomek doszedł do siebie. Będzie na pewno sporym wzmocnieniem w obronie i z pewnymi akcentami w ataku.
Gębala wrócił do reprezentacji po ponaddwuletniej przerwie, mimo że wcześniej deklarował, że zamknął już rozdział z kadrą z powodu kon-

tuzji i braku możliwości grania na oczekiwanym poziomie. Należy się cieszyć z tego powrotu. Ma duże doświadczenie, przyda się selekcjonerowi w szatni. Jak najbardziej jestem zwolennikiem tego powrotu.

Od ponad roku funkcję prezesa Związku Piłki Ręcznej sprawuje Pana były kolega z parkietu Sławomir Szał. Jak ocenia Pan jego dotychczasową prezesurę?
Wprowadził bardzo dużo pozytywnych zmian. Nie da się wszystkiego zrobić w zaled-

wie rok, a przecież Sławek stosunkowo od niedawna sprawuje funkcję prezesa związku. Uważam jednak, że prace idą w dobrym kierunku, a on realizuje ze swoim zespołem wszystkie założenia, które przedstawiał jako kandydat na szefa związku. Jestem przekonany, że w całej swojej kadencji uda się mu zrealizować tak zwaną siódmkę Szmala, a nasza dyscyplina będzie podążać w dobrym kierunku.

© P

EURO 2026 W PIGULCE

Miastami gospodarzami fazy grupowej będą Malmö (Szwecja), Kristianstad (Szwecja), Herning (Dania) i Oslo (Norwegia). Runda główna odbędzie się w Herning i Malmö, a pierwsze z wymienionych miast ugości także finałowy weekend. Meczami otwarcia będą starcia Francji z Czechami i Hiszpanii z Serbią, zaplanowane na czwartek, 15 stycznia, na godz. 18.00. Finał mistrzostw odbędzie się w niedzielę, 1 lutego, o godz. 18.00. Tytułu mistrzów Europy wywalczonych dwa lata temu w Niemczech będą bronić Francuzi. Trójkolorowi w wielkim finale pokonali wówczas po dogrywce Danię 33:31. W meczu o brązowe medale Szwedzi ograli natomiast Niemców 34:31. Reprezentacja Polski mężczyzn w ramach EHF EURO 2026 trafiła do grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Biało-Czerwoni mecze fazy grupowej rozegrają w szwedzkim Kristianstad kolejno w dniach 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) i 20 stycznia (godz. 18.00).

Czarni Jasło znaleźli zastępstwo dla Kmiotka, szukają jeszcze obrońców

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Zawodnicy Czarnych Jasło spotkali się we wtorek wieczorem na pierwszych wspólnych zajęciach w nowym roku.

Początek przygotowań zaplanowany był na poprzedni tydzień, ale ze względu na zasypane boisko nie odbył się w wyznaczonym terminie. Odwołano też wewnętrzną grę kontrolną pomiędzy pierwszą i drugą drużyną seniorów (U-20).

Trenerzy Szymon Cetnarowski i Tomasz Paluch mieli do dyspozycji 20 zawodników. Brakowało m.in. Adriana Nowaka, Wiktora Fary czy Igora Wanata. Wśród obecnych dostrzec można było dwie nowe twarze jak Jakub Smoleń z Igloopolu Dębica (grał w Czarnych w sezonie



Czarni Jasło szybko wzięli się do wzmacniania swojej kadry. Będą kolejne transfery

2024/25) i testowany litewski środkowy obrońca. Podsumowaniem pierwszego tygodnia zajęć będzie sobotni sparing z LKS-em Czeluśnica (godz. 12 na sztucznej nawierzchni w Jasle). W kolejnych terminach jaślanie będą grać mecze

kontrolne z juniorami Stali Rzeszów, Legionem Pilzno, Wolanią Wola Rzędzińska, Metalem Tarnów, Partyzantem Targowiska, Błazowianką i Dalinem Myślenice. Włodarze klubu nie próżnowali pod koniec ubiegłego roku i dość

szybko rozpoczęli zbrojenie drużyny przed rundą rewanżową 4. ligi podkarpackiej. We wtorek ogłosili transfer Huberta Pieszczocho, który przenosi się do Czarnych z Cosmosu Nowotaniec. Ostatnie pół roku 25-letni zawodnik

występował w 3-ligowym Sokole Kolbuszowa Dolna. Nowy pomocnik będzie musiał zastąpić Mirosława Kmiotka, który wypadł z gry na kilka miesięcy z powodu kontuzji kolana. Pod koniec rundy jesiennej 4. ligi Czarni Jasło przeszli na ustawienie z trzema środkowymi obrońcami i wyglądało to naprawdę nieźle. Do tej formacji przesunięty został Rafał Mastaj, a w związku z groźną kontuzją Kmiotka zrobiła się wyrwa w środku pola.

- Chcemy wzmocnić środek pola i myślę, że poszukamy zawodnika na pozycję stopera do zwiększenia rywalizacji - mówił w listopadzie trener Cetnarowski nt. potrzebnych wzmocnień.

Z jasielskim klubem poze gnali się ukraińscy piłkarze: Dmytro Ponomarenko i Oleksandr Horodenko. Obaj gracze po zakończonych rozgryw-

kach udali się na testy do 3-ligowego Słowianina Wolibórz (woj. dolnośląskie) i dostali zaproszenie na kolejne treningi w styczniu. Teraz jaślanie muszą uzupełnić braki w składzie po ww. zawodnikach. Rozglądać się będą także za napastnikiem, ale na razie priorytetem jest formacja obronna.

- Myślę, że Radkowi Macnarowi rywalizacja na pozycji „dziewiątki” też nie zaszkodzi - zaznaczył trener Czarnych.

W kręgu zainteresowania był m.in. Krzysztof Zawisłak, którego łączono z wieloma klubami, jednak ostatecznie przedłużył umowę z Wistoką Dębica i nigdzie przez najbliższe miesiące nie wybiera się z Parkowej. Sztab szkoleniowy Czarnych Jasło monitoruje także rynek zawodników z Małopolski, więc jest szansa, że ktoś stamtąd pojawi się na testach w jasielskiej drużynie. © P

SPORT

www.sportowy24.pl

Janusz Walciszewski: Na Dziki powinniśmy mieć już nowego rozgrywanego

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA. - **Kibice są z drużyną. Na Legię mamy wyprzedane prawie wszystkie bilety - mówi Janusz Walciszewski, prezes Miasta Szkła Krosno.**

Pytanie za sto punktów - gdzie jest nowy playmaker, następca Maurice'a Watsona?
Szukamy, telefonujemy się grzeją. Spływają oferty, ale musimy trafić z wyborem. Skończył się nam margines błędu przy transferach.

Są solidni gracze do wzięcia?
Na rynku jest tak sobie. Sygnałów jest niby dużo, ale potrzebujemy jakości. W końcu jednak znajdziemy właściwego gracza. Na mecz z Legią raczej nie zdążymy, ale na Dziki chcemy już mieć nowego rozgrywanego.

Bardzo jest pan zły na Watsona, że wyfrunął do Turcji?
Czujemy się trochę oszukani. Miał zostać do końca sezonu, nie dotrzymał słowa. W meczu z Legią zrobił 11 strat. Rzucamy okiem, jak mu idzie w Turcji. Zdobywa po 20 punktów, a zamiast jedenastu strat, daje pod dziesięć asyst.

Politycy lubią używać zwrotu: „mam podejrzenie graniczące z pewnością”.

Blżej mi do pewności niż do podejrzeń, że działał z premedytacją, ale dowodów brak, więc to tylko domniemanie.

Świeżo pozyskany Martin Laksa miał wcześniej kontuzję barku. Ryzykujecie?
Nie sądzę. Jest w stu procentach zdrowy, dobrze wygląda na treningach. Pomoże nam.

Meczem we Wrocławiu Miasto Szkła zakończyło I rundę. Po 20 minutach Śląsk miał prawie 30 punktów zaliczki...
Trzy rzeczy decydowały o złym wejściu w mecz - siła Śląska, zbyt duży respekt, z którym nasz zespół podszedł do rywala i trzecia sprawa, o której nie chcę jednak mówić.

W niedzielę mecz z Legią, a potem pięć wyjazdów z rzędu. Strach się bać...
Nie ma się czego bać. Wszędzie można wygrać. Na konie chcemy mieć jedną wygraną więcej od GTK, a kto wie, jeśli zaświeci nam słońce, to może zdziałamy coś więcej.

Są szanse na niespodziankę w meczu z Legią?
Już w Warszawie powalczyliśmy. Teraz gramy u siebie, a bilety są wyprzedane prawie w stu procentach. Dziękujemy kibicom, że są z drużyną. Ich obecność i doping to autentycznie wsparcie i duża motywacja dla koszykarzy. ©©



- Skończył się nam już margines błędu przy transferach - mówi Janusz Walciszewski, prezes Miasta Szkła Krosno

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA

Słowak pierwszym transferem Pogoni-Sokoła Lubaczów
Pogoń-Sokół Lubaczów pozyskał napastnika Marcela Masara. Urodzony w 2005 roku słowacki napastnik przenosi się do Lubaczowa na z Górnika Łęczna. Masar (na zdjęciu) piłkarskiego rzemiosła uczył się m.in. w młodzieżowych zespołach Spartaka Trnava. Swoje pierwsze kroki w seniorskiej piłce stawiał w barwach Dynamo Malzenice (występy w słowackiej 2. lidze). Ostatnie półtora roku spędził w Górniku Łęczna. W 1. lidze zaliczył cztery występy.



FOT. MATERIAŁ KLUBOWY

PIŁKA NOŻNA

Sokół vs. JKS w Arłamowie
Dziś o godzinie 17.00 rozpocznie się jeden z pierwszych meczów kontrolnych na Podkarpaciu tej zimy. W Arłamowie Sokół Kolbuszowa Dolna zmierzy się z JKS-em Jarosław.

Gorzowski sprawdzian Asseco Resovii. Czym nas zaskoczy?

Marek Bluż
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Asseco Resovia musi włączyć szybki reset po finale Pucharu Polski, aby w dzisiejszym meczu w Gorzowie z Cuprum Stilonem pokazać swoją dobrą siatkówkę i zwyciężyć.**

PlusLiga podkręca tempo rywalizacji. Drużyny dogrywają mecze 16. kolejki, a już w piątek rozpocznie się 17. runda. We wtorek, zaledwie dwa dni po zdobyciu Pucharu Polski, Bogdanka LUK Lublin sensacyjnie przegrała u siebie z walczącą o utrzymanie ekipą InPost ChKS Chełm 1:3. Trener Stephane Antiga dał odpocząć kilku czołowym zawodnikom i wystawił eksperymentalny skład. Bez punktu wróciła z Kędzierzyna Skra Belchatów przegrywając z ZAKSĄ 1:3. Asseco Resovia stanie dziś przed szansą, aby poprawić swoje konto i sytuację w tabeli w kontekście fazy play-off, oczywiście pod warunkiem, że z zajmującym przedostatnie miejsce w tabeli zespołem z Gorzowa sięgnie po zwycięstwo. Jest faworytem i powinna, ale przy tak mocno falującej dyspozycji poszczególnych zawodników i całej drużyny, nie można mieć żadnej pewności, jaki zespół prezentuje się w starciu z broniącym się z determinacją przed spadkiem rywalem. Ten z meczu z Projektem Warszawa czy ten ze spotkań w Gdańsku



FOT. ASSECO RESOVIA

Przed siatkarzami Asseco Resovii dwa trudne spotkania - dziś w Gorzowie z Cuprum Stilonem i w niedzielę u siebie z Projektem Warszawa. Szansa na rehabilitację i punkty

i Olsztynie, bo gorzej niż w niedzielę w Krakowie z Bogdanką, miejmy nadzieję, że już nie zagra w tym sezonie. Wnioski z tej bolesnej porażki zostały już zapewne wyciągnięte przez sztab i drużynę, a plan naprawczy trzeba wdrożyć od ręki. Takie rozmowy się odbyły. Ich efekty po grze i wynikach poznamy.

Obie drużyny w tabeli dzieli przepaść. Rzeszowianie mają na koncie 26 punktów, odnieśli 9 zwycięstw oraz ponieśli 5 porażek i zajmują dopiero siódme

miejsce. Cuprum wygrało tylko 3 razy, a przegrało 11 i ma 11 oczek na koncie, podobnie jak czterastu Norwid Częstochowa i dwunastu Barkom Każany Lwów. Sytuacja gorzowskiej ekipy jest więc niezwykle trudna i należy oczekiwać, że będzie walczyć o każdą piłkę.

Podopieczni trenera Huberta Henno rozpoczęli 2026 rok pewnym zwycięstwem w Arenie Gorzów z ChKS Chełm 3:0. To była wygrana u siebie po 353 dniach i dobrym spotkaniu. To kolejny

sygnał ostrzegawczy dla rzeszowskiej drużyny. Początek spotkania o godzinie 20. Transmisja w Polsacie Sport 1.

Już w niedzielę na Podpromiu emocjonujące, z kilkoma podtekstami starcie z programu 17. kolejki. O godz. 14.45 Asseco Resovia zagra z PGE Projektem Warszawa z którym w tym sezonie wygrała dwukrotnie po 3:0. Sprzedaż biletów online prowadzona jest przez serwis bilety.assecorresovia.pl.

©©

KTS przypieczętował awans do ćwierćfinału LM

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

TENIS STOŁOWY | LIGA MISTRZYŃ. **Choć KTS Enea Siarkopol miał już zapewniony udział w ćwierćfinale Ligi Mistrzów, to ani myślał odpuszczać wyjazdowego meczu z Saint-Quentin TT.**

Zespół z Podkarpacia zaczął bardzo dobrze, bo swój pojedynek dość pewnie wygrała Fu Yu pozwalając rywalce ugrać tylko punkt. Jednak kolejne starcie Lindy Bergstrom z Xiaoxin Yang

było już niesamowicie wyrównane i zakończyło się po myśli zawodniczki miejscowej. Później sprawy w swoje ręce wzięła Han Ying. „Hania” potwierdziła dobrą formę, którą zaprezentowała ostatnio podczas WTT Champions DOHA 2026, gdzie dotarła aż do półfinału. Kropkę nad „i” postawiła Yang. **SAINT-QUENTIN TT - KTS ENEA SIARKOPOL TARNOBREGI 1:3**
Wynik: Polina Mikhailova - Fu Yu 1:3 (7-11, 5-11, 11-6, 8-11); Linda Bergstrom - Xiaoxin Yang 3:2 (19-21, 5-11, 11-4, 11-5, 6-4); Camille Lutz - Han Ying 0:3 (8-11, 7-11, 7-11); Polina Mikhailova - Xiaoxin Yang 0:3 (7-11, 3-11, 5-11).

W niedzielę natomiast o awans do ćwierćfinału z drużyną ASD Quattro Mori będą walczyły zawodniczki PGE AZS-u Fibrain Politechnika Rzeszów. - Po porażce we Włoszech 1:3 i 5-9 w setach musimy zwyciężyć w rewanżu za 3 punkty - 3:0 lub 3:1 oraz plus 5 w setach. Jednak te wyliczenia będą miały zastosowanie tylko wtedy, jeśli w środę Metz TT wygra na wyjeździe z ASD Quattro Mori - powiedział Karol Paśko na łamach serwisu PZTS trener rzeszowianek Karol Paśko.

©©



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Han Ying potwierdziła we Francji bardzo dobrą formę